Tygodniowy dodatek „Przez kraj i świat"

Orędownik

Egzemplarz pojedyńczy **10** groszy

Prenumerata miesięczna **2,50**

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czapiewski; tekstu redakcyjnego na str. 1 2. 5. 8 działu powieści i dodatku tygodniowego „Na przełaj przez kraj i świat" — Konstatnty Dobrzyński; tekstu redakcyjnego wydania K na str. 6 i 7 — Henryk Walter; tekstu redakcyjnego wydania „Ł" na str. 6 i 7 oraz działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna Poznań, Św. Marcin 70.

Nr 106 **Wydanie Ł** **Rok 69** **Poniedziałek, dnia 8 maja 1939**

Świat o stanowisku Polski

Wszędzie niemal jasne i wyraźne stanowisko Polski spotkało się z wielkim uznaniem i aprobatą — Głosy prasy zagranicznej

We Francji

(d) Paryż. (ATE). Przemówienie min. Becka wywołało jak najlepsze wrażenie w tutejszych kołach dyplomatycznych.

Zwraca się uwagę na niezwykłą jasność, dokładność i umiar przemówienia, nacechowanego jednak dużą stanowczością. Oświadcza się, że mowa harmonizuje z duchem obronnym paktu francusko-polskiego i ostatnio zawartego paktu anglo-polskiego.

Na Quai d'Orsay podkreśla się niezależny charakter polityki zagranicznej Warszawy. Ten charakter rząd polski zamierza za wszelką cenę zachować. Pozwala to Polsce przyjąć z zimną krwią jednostronne wypowiedzenie układu przez Berlin. Dalej zwracają uwagę, że argumenty, wysuwane przez min. Becka, są nie do zbicia, tym bardziej, że kanclerz Hitler w licznych mowach sam oświadczył, iż sprawa gdańska nie będzie nigdy służyć za pretekst do zatargu polsko-niemieckiego i że statut Wolnego Miasta nie będzie nigdy kwestionowany. W kołach tych podkreślają w końcu, że mowa min. Becka pozostawia drzwi otwarte dla rokowań pokojowych.

We Włoszech

Londyn. (PAT) Korespondent „Timesa" z Rzymu donosi, że dobrze poinformowane koła włoskie są zdania, że Niemcy same wykażą ostrożność i powstrzymają się od pójścia zbyt radykalną drogą przeciw Polsce.

Ambicja Hitlera — twierdzą te koła włoskie — polega na tym, by zapewnić dla Niemiec to, co uważają za swe prawa, bez przelania ani jednej kropli niemieckiej krwi i że w dalszym ciągu będzie on trwał przy tej taktyce.

W Jugosławii

Białogród. (PAT) Prasa ogłasza przemówienie min. Becka, podkreślając w tytułach i podtytułach ważniejsze ustępy mowy oraz podając komentarze, które ukazały się na ten temat w prasie zagranicznej.

Dzienniki zaznaczają przy tym, że mowa min. Becka przyjęta została w Polsce z wielkim entuzjazmem i jednomyślnym uznaniem.

W Rumunii

(d) Bukareszt. (PAT). Wszystkie popołudniowe i wieczorne pisma zamieszczają pełny tekst przemówienia min. Becka, zaopatrując je w obszerne tytuły, w których podkreśla się znaczenie przemówienia polskiego ministra spraw zagranicznych dla przyszłego rozwoju sytuacji międzynarodowej w Europie.

Redakcje pism, wychodzących w godzinach popołudniowych, wstrzymały się z wydaniem numerów do czasu otrzymania tekstu przemówienia.

Na podstawie pierwszych komentarzy kół urzędowych można stwierdzić, że przemówienie min. Becka przyjęte zostało z zadowoleniem i określa się je jako łagodne, jednak stanowcze, jeśli chodzi o prawa i interesy Polski.

W Moskwie

(d) Moskwa. (Tel. wł.) W piątek w godzinach popołudniowych Mołotow przedstawił Stalinowi tekst mowy min. Becka w języku rosyjskim i odbył z nim dwugodzinną konferencję. Po tej konferencji Mołotow zawezwał do siebie kierownika agitacji i propagandy przy Centralnym Komitecie Partii, Aleksandrowa, któremu dał instrukcje, jak ma ustosunkować się prasa sowiecka względem mowy min. Becka.

W godzinach wieczornych wszystkie radiostacje sowieckie nadały w tłumaczeniu rosyjskim obszerne streszczenie przemówienia. Spiker radiostacji leningradzkiej, zapowiadając to streszczenie użył określenia „Zdecydowana odprawa Becka Hitlerowi".

W Ameryce

Waszyngton. (PAT) W kołach dyplomatycznych z zadowoleniem stwierdzają, że mowa min. Becka i oświadczenie prem. Daladiera opierają

(Ciąg dalszy na stronicy 2)

Pogotowie obronne całego narodu

„Osservatore Romano" o patriotycznym zapale społeczeństwa polskiego

(d) Miasto Watykańskie. — (PAT) „Osservatore Romano", omawiając w korespondencji z Warszawy atmosferę i warunki, w jakich wygłoszona została mowa min. Becka, podkreśla gorący zapał patriotyczny społeczeństwa, które masowo subskrybuje pożyczkę przeciwlotniczą. „Osservatore Romano" zwraca przy tym uwagę na udział wszystkich warstw społecznych i kleru, działającego zgodnie z uczuciami patriotycznymi oraz wskazówkami przełożonych.

„Wszystkie stronnictwa polityczne — pisze — skupiły się wokół sił zbrojnych. Zawieszono walki partyjne, a dzienniki zaniechały drażliwych polemik, nawołując do zgody. Słowa, którymi rząd ogłosił pożyczkę: „jesteśmy silni, zwarci i gotowi" — stały się naczelnym motywem postępowania całego narodu polskiego. Stan duchowy każdego Polaka da się streścić w następujących słowach: najmniejsze usiłowanie, zmierzające do zagrożenia praw polskich w Gdańsku, a zwłaszcza integralności terytorium narodowego, stanie się tą koniecznością, w której siły zbrojne wykonają swój obowiązek. Armia jest pełna gotowości i granice są zabezpieczone".

Zwalnianie rezerwistów we Francji

Paryż (Tel. wł.) Premier Daladier po umocnieniu linii Maginota i ustawieniu dział przeciwlotniczych, oraz umocnieniu linii fortyfikacyjnych przystąpił do złagodzenia pogotowia wojennego, zwalniając rezerwistów żonatych, którzy mają być zastąpieni kawalerami. (w)

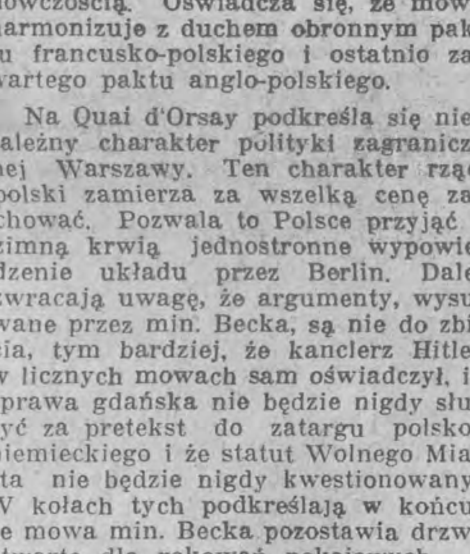
Prasa niemiecka milczy

Berlin. (PAT) Prasa niemiecka nie podaje prawie żadnych głosów prasy zagranicznej o przemówieniu ministra Becka.

Min. Ciano u Mussoliniego

(d) Rzym. (Tel. wł.) Po przemówieniu min. Becka włoski min. spraw zagranicznych Ciano udał się do pałacu weneckiego, gdzie spędził 3½ godziny.

Takim pasem chce Hitler odciąć nas od morza



— A my możemy zażądać autostrady do Berlina

Dokument niemiecki o polskości Gdańska

Znamienna mapa z XVIII w., wydana w Norymberdze

Wczorajszy poranny „Kurjer Warszawski" zamieścił na pierwszej stronie dużą mapę Gdańska, wydaną w Norymberdze z początkiem XVIII w. przez geografa Cesarza Państwa Rzymskiego, dokumentującą polskość Gdańska. Na mapie tej widnieje napis:

„Prospect, Grundriss und Gegend der polnischen vesten Reichs- und Handelsstadt Danzig und ihrem Werder, edirt von 10. Bapt. Homann S. C. M. Geog. in Nürnberg."

W tłumaczeniu polskim to brzmi: „Prospekt, zarys i okolica polskiego, warownego miasta stołecznego i handlowego Gdańska i jego żuław, wydana przez 10. Bapt. Homann S. C. M. Geog. w Norymberdze".

Mapa ta w warszawskich kołach dziennikarskich i politycznych wywołała wielkie wrażenie.



MOŁOTOW

*następca Litwinowa na stanowisku komisarza ludowego spraw zagranicznych jest rdzennym Rosjaninem, a jego przedrewolucyjne nazwisko brzmiało Skrjabin. **Mołotow jest** od kilku lat przewodniczącym rady **komisarzy** ludowych, co odpowiada stanowisku premiera rządu.*

Daremne zabiegi Berlina na północy

Dania, Finlandia, Norwegia i Szwecja nie chcą podpisywać paktu nieagresji, nie dowierzają bowiem Niemcom

(d) Sztokholm (PAT). Data konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech państw została ustalona na 9 bm.

Według „Dagens Nyheter" propozycję w sprawie paktów nieagresji ma być udzielona oddzielnie, lecz treść jej będzie uzgodniona. Rząd szwedzki i fiński porozumiewają się w tej sprawie już obecnie, a jednocześnie badana jest ona przez Norwegię i Danię.

Według „Dagens Myheter" propozycję niemiecką traktuje się jako nie mającą wyraźnego charakteru oficjalnego. Stosunek do niej, wnosząc z głosów prasy skandynawskiej jest na ogół negatywny, co szczególnie uwydatnia się w Norwegii. Wedle powszechnego przekonania, propozycja Berlina zostanie uchwalona przez cztery państwa północne, jako sprzeczna z zasadą neutralności. Prasa norweska ocenia propozycję z największym sceptycyzmem, wskazując, że pakt tego rodzaju byłby korzystny, gdyby można dowierzać zobowiązaniom niemieckim. Ostatnie wydarzenia podobnego zapatrywania nie uzasadniają, bowiem pakty, zawierane przez Niemcy, były przez nie jednostronnie wypowiadane, co doprowadza do zaognienia położenia w sposób groźniejszy niż przed zawarciem paktów.

W Estonii

(d) Tallinn (PAT). Oficjalny komunikat rządu:

Rząd estoński rozpatrywał na swym posiedzeniu tekst umowy o nieagresji niemiecko-estońskiej, przysłany przez rząd Rzeszy. Swoją zgodę zasadniczą rząd estoński zdecydował już na poprzednim posiedzeniu

W sobotę rano do Tallinna przybędzie minister łotewski Munters, celem przeprowadzenia rozmów z min spr. zagr. Estonii Selterem w tej sprawie.

Ostateczną decyzję rząd estoński poweźmie w najbliższych dniach.

Na Łotwie

(d) Ryga (ATE). Prasa przynosi oficjalną wiadomość urzędowej agencji „Leta" o porozumieniu między Łotwą a Rzeszą w sprawie podpisania paktu o nieagresji, o czym donosił korespondent ryski ATE.

Podając tę wiadomość, dziennik „Briva Zeme" donosi, iż z projektem podpisania paktu Rzesza wystąpiła natychmiast po przemówieniu kanclerza w Reichstagu. Jednak dopiero we wtorek poseł Łotwy w Berlinie Knievinsz przyjęty przez Ribbentropa wyraził w imieniu swego rządu zasadniczą zgodę Łotwy.

Stanowisko Anglii

(d) Londyn (ATE). W odpowiedzi na interpelację w Izbie Gmin wicem. spraw zagranicznych Butler oświadczył, że rząd nie przewiduje na razie włączenia republik bałtyckich, a więc Litwy, Łotwy i Estonii do systemu gwarancyj brytyjskich ani do paktu wzajemnej pomocy.

Świat o stanowisku Polski

(Dokończenie ze stronicy 1)

się faktycznie na podstawowej tezie przedłożonej przez prezydenta Roosevelta w jego apelu z 15 kwietnia rb., który nie zamykając drzwi do żadnej dyskusji, stawia kanclerza Hitlera w sytuacji, skłaniającej do wyrzeczenia się metod gwałtu i gróźb, jedynych, które, według Hitlera, miały w historii dawać rezultaty.

(d) Waszyngton. (PAT). Przemówienie min. Becka wywołało tu bardzo dodatnie wrażenie.

Koła dyplomatyczne komentują oświadczenie i wyrażają przekonanie, iż mowa mimo, że utrzymana w tonie zdecydowanym nie zamyka drzwi do rokowań w sprawie Gdańska i polskiego Pomorza.

Pierwsza reakcja Berlina, dowodząca, iż rząd Rzeszy nie widzi w przemówieniu elementów mogących pociągnąć za sobą jakąkolwiek gwałtowną akcję w sprawie gdańskiej, spowodowała, zdaniem kół amerykańskich, atmosferę odprężenia.

Ojciec św. interweniuje u Hitlera

Wizyta nuncjusza Orsenigo utrzymywana jest dotąd w tajemnicy

Watykan (Tel. wł.) Pół urzędowe koła watykańskie potwierdzają, iż nuncjusz Orsenigo złoży wizytę kanclerzowi Hitlerowi na życzenie Piusa XII, który zabiega o to, aby na drodze pokojowej doprowadzić do załatwienia zatargu polsko-niemieckiego.

Wizyta nuncj. Orsenigo u Hitlera jest jednak utrzymywana dotąd w tajemnicy, jeśli chodzi o szczegóły. Przypuszczają, że nuncj. Orsenigo w imieniu Papieża przedstawi Hitlerowi propozycje.

Nie wiadomo jednak czy chodzi o uregulowanie lub złagodzenie kryzysu europejskiego. (w)

Sugestie włoskie

Charakterystyczny głos „Popolo di Roma"

„Popolo di Roma" w obszernym artykule omawia dzieje stosunków polsko-niemieckich po wojnie europejskiej, przedstawiając powody, które skłoniły Polskę i Rzeszę do zawarcia paktu z r. 1934.

Układ ten dawał korzyści obu stronom. Układ funkcjonował od r. 1934 do ostatnich czasów. Kryzys ujawniony został przez mowę kanclerza Hitlera.

Dziennik przytacza z kolei ustęp mowy kanclerza dotyczący Polski, po czym cytuje słowa min. Becka, będące odpowiedzią na mowę kanclerza Hitlera. Minister Beck oświadczył, że to co ofiarowują Polsce Niemcy tytułem ekwiwalentu, nie stanowi żadnego ekwiwalentu. Jeżeli chodzi o ofiarowaną mu gwarancję granic polskich, minister Beck uznał, że nie jest to żadna koncesja i nie może ona zmienić tezy polskiej o jednostronnym charakterze żądań niemieckich dotyczących Gdańska.

„Czy należałoby stąd wnioskować — pyta dziennik — że gdyby Niemcy zrobiły inne propozycje, Polska byłaby gotowa do rozmów?"

Ciano i Ribbentrop w Mediolanie

Mediolan. (PAT) Minister Ciano przybył do Mediolanu o godz. 9 min. 5 rano i został na dworcu powitany przez przedstawicieli władz.

O godz. 11 rano powita on na dworcu min. spr. zagr. Rzeszy von Ribbentropa.

Angielska para królewska udała się do Kanady

Portsmouth. (PAT) Statek „Empress Of Australia", na którego pokładzie brytyjska para królewska udaje się do Kanady, wyszedł z tutejszego portu o godz. 15-ej.

Stare żelazo na FON

Jarosław, 6. 5. (PAA) Gromada Bystrowice, w pow. jarosławskim oddała 1000 kg starego żelaza na FON.

Powrót polskiej ekspedycji

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę powróciła do stolicy polska ekspedycja badawcza do Afryki z p. Bernadzikiewiczem na czele. (w)

Porozumienie serbsko-chorwackie

Białogró. (Tel. wł.). Przywódca Chorwatów dr Maczek oświadczył dziś, że tekst umowy z rządem został już ostatecznie ustalony, jednak prawdopodobnie nie został on jeszcze zatwierdzony przez radę regencyjną.

Depesza kondolencyjna Stronnictwa Narodowego

Warszawa (Tel. wł.) Zarząd Główny Stronnictwa Narodowego, do wdowy po śp. Maurycym Zamoyskim przesłał następującą depeszę:

Przejęci bolesną stratą, jaką poniosła Polska i Obóz Narodowy, z powodu zgonu Maurycego Zamoyskiego, wiernego sługi ojczyzny, wiceprezesa Komitetu Narodowego w Paryżu, niezwykle ofiarnego i majacego wielkie zasługi w dziele odbudowy państwa polskiego i stworzenia na ziemiach francuskich 100 tysięcznej armii polskiej, która walczyła z Niemcami o niepodległy byt narodu, łączymy się z Czcigodną Panią w głębokim żalu. (w)

Angielsko-sowieckie rozmowy

Londyn. (Tel. wł.). Min. Halifax przyjął w sobotę sowieckiego ambasadora Majskiego, którego poinformował o odpowiedzi angielskiej na propozycje sowieckie w sprawie zawarcia umowy.

Potiemkin wraca

Ankara. (Tel. wł.). Zastępca kom. spraw zagran. Sowietów Potiemkin opuścił Ankarę udając się przez Istambuł w powrotną drogę. Rozmowy jego miały ważne znaczenie w sprawie bezpieczeństwa na Morzu Śródziemnym.

Jak informują, znaleziono zotsały podstawy dla zawarcia ukłdu tureckongielskiego. O przebegu tych rozmów beząco są informowane Soweity.

Min. Szembek przyjął posła słowackiego

Warszawa. (Tel. wł.) Wiceminister Szembek przyjął w sobotę charge d'affaire Słowacji Klynowskiego. (w)

Dworce podziemne

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo Komunikacji zdecydowało pobudować we wszystkich miastach Polski, a przede wszystkim w Łodzi, Koluszkach i Częstochowie dworce podziemne. (w)

Rząd angielski odrzucił propozycje sowieckie

Londyn. (Tel. wł.) „Evening Standard" donosi, że rząd angielski odrzucił propozycje sowieckie. (w)

Londyn. (Tel. wł.) Lord Halifax przyjął w Foreign Office ambasadora sowieckiego Majskiego i wręczył mu memorandum rządu angielskiego w odpowiedzi na propozycje sowieckie. (w)

Ameryka gotuje się do wojny

Waszyngton. (Tel. wł.). Wydział wojskowy senatu uchwalił dziś ustawę, na podstawie której w razie wybuchu wojny rząd będzie mógł zaprowadzić przymusową gospodarkę kapitałową.

Marsz. Petain w Gibraltarze

Gibraltar. (Tel. wł.). Przybył tu dziś ambasador francuski w Hiszpanii marsz. Petain.

Niemieckie okręty w Lizbonie

Lizbona. (Tel. wł.). Niemieckie okręty wojenne przypŁynęły z Morza Śródziemnego do Lizbony na pięciodniowy pobyt.

Ambasadorowie Niemiec wracają

Berlin. (Tel. wł.). Ambasador niemiecki w Londynie von Dirksen powrócił w sobotę do Londynu na swą placówkę, którą opuści 18 marca. — Również do Paryża powrócił ambasador niemiecki.

Ambasador Francji u ministra Becka

Warszawa. (Tel. wł.). Min. Beck przyjął w sobotę ambasadora Francji p. Noela. (w)

Po zgonie hr. Zamoyskiego

Warszawa. (Tel. wł.). W sobotę w godzinach popołudniowych min. Beck, w towarzystwie dyrektora gabinetu hr. Łubieńskiego, złożył wizytę kondolencyjną rodzinie zmarłego hr. Maurycego Zamojskiego, który jak wiadomo, w r. 1924 przez pół roku był ministrem spraw zagranicznych. (w)

Dwa sensacyjne procesy

Warszawa. (Tel. wł.) Na tle sensacyjnego procesu poszlakowego Julii Kucharskiej powstały 2 nowe procesy, a mianowicie Charlota Gierszewska wystąpiła na drogę sądową przeciwko jednemu z pism warszawskich o podanie wiadomości o chorobie Gierszewskiej, oraz przeciwko jednemu ze świadków, który złożył ubliżające zeznanie (w)

Z NASZEGO STANOWISKA

Żywa nauka dziejowego doświadczenia

Bardzo wiele jest różnych dociekań i badań historycznych na temat zagadnienia, dlaczego Polska upadła. Państwo zalegające olbrzymie obszary, o którego koronę ubiegały się największe dynastie monarchów europejskich, państwo mające dzielnych żołnierzy, bogactwa naturalne, wielką politykę — spada nagle ze szczytu powodzeń w proch niewoli, zapomnienia i poniżenia. Podobnej katastrofy nie znają dzieje ani starożytne ani nowożytne.

Nic tedy dziwnego, że przyczyny upadku obchodzą nie tylko ciekawych historyków, ale także sam naród, który podległ tej strasznej katastrofie. Naród pragnie wiedzieć, w jakich warunkach zachodzi niebezpieczeństwo utraty wolności, chce wyciągnąć wnioski na dalsze swoje losy, czy aby nie jest na błędnej drodze i czego ma się strzec, by znowu nie upaść.

Narodowa myśl polityczna przez usta polityków i uczonych, nie zakrywając oczu na nasze własne śmiertelne błędy, udowodniła, że główną przyczyną upadku Polski było zaślepienie na punkcie Niemiec.

Nie pokonały nas Prusy, ale nas zawiodły i to stało się gwoździem do trumny naszej niepodległości. Toteż nie od rzeczy będzie przypomnieć pewne fragmenty tamtych dziejów, które mają ogromnie wiele podobieństwa do chwil dzisiejszych. Powtarzają się niemal dosłownie metody niemieckie wobec Polski i te same stoją pomiędzy nami najsporniejsze kwestie. Te same też czynniki polskiej polityki kiedyś i dziś muszą być niezmienne, jeżeli chcemy się ostać.

Za czasów saskich brakło Polsce przede wszystkim idei. Nie było ideału życia narodowego, dokoła którego skupiłyby się szerokie warstwy, względnie nie było sprawy, co do której by w Polsce panowała jednomyślność. Nie umiano rozróżnić wrogów od przyjaciół.

Szalały po państwie obce agentury, toteż nie dziwno, że nie znalazło się na tyle dumy narodowej, by obcego, po prostu wroga, Sasa, nie puścić na tron polski. Musiały wpływy żydowskie i masońskie być bardzo wśród szlachty zakorzenione, jeżeli rękami Polaków wrogowie nasi wykonali swoje łotrowskie zamiary. Żydzi drezdeńscy i wiedeńscy finansują tron saski w Polsce, a „Zakon Palmowy" masoński podaje instrukcje Augustowi, jak pozbawić Polskę najpierw pewnych prowincyj, a potem wolności w ogóle.

Król pruski Fryderyk II marzy o zjednoczeniu Prus. Uważa za konieczne połączyć rozdarte części niemieckich Prus przez odebranie Polsce Pomorza. I ta myśl pruska staje się początkiem końca naszego istnienia. Coraz chciwiej oczy pruskie spoglądają na Gdańsk.

Gdy w narodzie polskim zaczyna się pewne otrzeźwienie i padają hasła dozbrojenia, Fryderyk jest spokojny. „Gotów jestem uwierzyć — pisał — że cały naród skłania się do myśli powiększenia wojska, ale mimo to przekonany jestem, że nic z tego nie będzie. Skoro przystąpią do głównej sprawy, skoro będzie chodziło o to, skąd wziąć środki na utrzymanie nowych zaciągów, każdy będzie wolał oszczędzić swej skóry i zwalić ciężar na drugiego. Naród polski nie ma tej sławy, aby chciał wypróżniać sakiewkę dla miłości Ojczyzny".

Może być, że Niemcy i dziś są tego zdania, skoro radio berlińskie niedawno żartowało na temat wysokości sum zebranych na pożyczkę przeciwlotniczą. Fryderyk wystąpił wobec Polski z pomysłami eksterytorialności pewnych terenów, marzyło mu się skrócenie drogi z Królewca do Wrocławia.

Jakieś tajemnicze, pod ziemią raczej działające siły odwracały całą mocą orientację polskiego społeczeństwa na wschód, już wtedy ukazując największego wroga w Rosji i odwracały oczy od najoczywistszego, głównego zbrodniarza — Prus. Poseł pruski Lucchesini żąda za sojusz przeciw Rosji oddanie Polsce Gdańska i Torunia. Jeszcze w Polakach są resztki świadomości, a raczej zaczyna się ona budzić i np. Staszic woła: „Trzymajmy się morza... Starajmy się o sprzymierzeńców, ale nie kupujmy sobie sprzymierzeńców!" Mimo to Polska zawarła sojusz z Prusami, które zagwarantowały jej niepodległość. I kiedy po konstytucji 3 maja Rosja i polscy najemnicy carowej urządzili Targowicę, Fryderyk Wilhelm II, król pruski, oświadczył, że go nie wiąże przymierze z Polską i wkroczył do Gdańska.

Gdańsk jako jedyne polskie miasto zaprotestował przeciw temu gwałtowi czynnie i przyjął okupantów barykadami i strzałami. Dalsze tragiczne dzieje Polski są już znane.

Ta historia sprzed półtora wieku się już nie powtórzy. Nas Polaków historia ciężko doświadczyła i nauczyła wiele. Wiemy, że Gdańsk był i jest źrenicą naszej wolności i że sojusze pruskie nie mają wartości.

I nie zapomnimy o krwi polskiej przelanej w Gdańsku, ani o męczeństwie współczesnym ludu polskiego i zniewadze akademików polskich w „wolnym mieście". Zażądamy za zbrodnie rachunku.

JAN BIELATOWICZ.

Konfiskata antologii poetyckiej o Romanie Dmowskim

Lwowskie „Słowo Narodowe" donosi, że wydawca antologii „Pieśni o Romanie Dmowskim", red. Tadeusz Kleszczyński, otrzymał następujące pismo:

„Starosta Grodzki Lwowski
Nr Pol. B. 5/2 — 74/39
dnia 4 maja 1939.

„Zarządzenie zajęcia druku.

„Starosta Grodzki Lwowski na podstawie art. 52 p. (1) Prawa prasowego z dnia 21. 11. 1938 r. (Dz. U. R. P. 89, poz. 608) zarządza zajęcie książki w języku polskim pod tytułem „Pieśń o Romanie Dmowskim", wydanej przez T. Kleszczyńskiego, odbitej w zakładzie graficznym „Dziennika Polskiego", ul. Cicha 5, albowiem treść tejże zawiera cechy przestępstw przewidziane w art. 170 i 127 k. k.

„Od niniejszego zarządzenia może zainteresowany wnieść zażalenie do Starosty Grodzkiego Lwowskiego w terminie zawitym siedmiodniowym od doręczenia niniejszego zarządzenia.

„Strosta Grodzki
„Dr Romuald Klimowiecki"

„Zbiór wierszy o Romanie Dmowskim skonfiskowano — jak się dowiadujemy — za przedmowę wydawcy, który zacytował w niej słowa prof. Władysława Konopczyńskiego o śp. Romanie Dmowskim, słowa drukowane zresztą już poprzednio w pismach.

Wydawca antologii wnosi od decyzji starostwa zażalenie.

SYLWETKI

LITWINOW

„Czerwona" gwiazda strącona z Olimpu



Mamy oto przed sobą krępą, przysadkowatą, tłuszczem nieco nadmiernie zalaną postać jednego z władczych do ostatnich dni bożków „czerwonego Olimpu". W ostatnich dniach właśnie ta gwiazda została strącona. Litwinow, Maksym Maksymowicz Litwinow — wysoki do niedawna komisarz spraw zagranicznych wielkiego państwa, w którym zwyciężyła pożogą światu całemu grożąca rewolucja komunistyczna, państwa sowieckiego.

Litwinow? To chyba „istnnoj russkij czeławik"? (Tak by się wydawało, ale tak nie jest.

Na taki szczyt życiowej kariery wniósł się mały, pospolity żydek z białostockiego getta, którego nazwisko Litwinow nie figuruje nawet w księgach tamtejszego kahału. Znajdzie się tam natomiast nazwisko Wałach, a przy nim imię Henoch. To nie kto inny, tylko dymisjonowany teraz minister spraw zagranicznych Sowietów pan Litwinow, który 6 lipca 1876 r. ujrzał światło dzienne w Białymstoku jako syn brudnego rzezaka.

Wyrastał w getcie białostockim, zanim nie porwała go fala socjalizmu, a później fala komunizmu, na której wypłynęło tylu Żydów. W czasie walk rosyjskich socjal - demokracji późniejszy pan Litwinow — a przejściowo p. Finkelstein — opowiada się po stronie Lenina i temu zawdzięcza swe późniejsze życiowe powodzenie.

Kiedy z końcem 1906 r. przybywa do Rosji za niemieckim paszportem, legitymuje się jako Gustaw Graf. Ciąży bowiem na Finkelsteinie w Rosji wyrok 5-letniego zesłania na Syberię i stały nadzór policyjny.

Pan Graf jest jednak bezpieczny i w nowym charakterze zajmuje się zaopatrywaniem stronnictw lewicowych w broń. Niebezpieczny proceder nie pozwala na dłuższy pobyt w Rosji i w r. 1908 jest pan Graf w Paryżu gdzie niebawem staje się bohaterem ołośnej podówczas afery.

U niego to policja paryska znalazła grubą paczkę 500-rublowych banknotów z tej serii i z numeracją, którą zamachowcy rosyjscy zrabowali podczas zamachu na przesyłkę Państwowego Banku Rosyjskiego w Tyflisie. Zginęła tam wówczas ogromna, na ówczesne stosunki, przesyłka pół miliona rubli które na długi czas zasiliły kasę partyjną rosyjskich wywrotowców.

Człowiekiem, który dokonał tyfliskiego zamachu był nie kto inny, jeno dzisiejszy dyktator Rosji, Stalin.

Pan Graf wyszedł z paryskiego wpadunku obronną ręką, bo skończyło się jedynie na wydaleniu go z Francji.

Odtąd wędruje między Londynem i Brukselą zajmując się interesami socjalistycznej międzynarodówki.

Na gruncie angielskim zakorzenił się silnie z tą chwilą, gdy pojął za żonę córkę londyńskiego Żyda Z City, sir Sidneya Lowa. Wraz z nią wziął pokaźny posag, który pozwolił mu odtąd na bardzo niezależną egzystencję.

W Londynie w r. 1918 reprezentuje Litwinow jako pierwszy z polecenia Cziczerina przedstawiciel bolszewików — nowych panów Moskwy.

W tym charakterze przeżył Litwinow wcale emocjonującą przygodę, gdyż władze angielskie przytrzymały go na pewien czas w roli zakładnika, zanim „czerezwyczajka" nie uwolniła dyplomatycznego agenta Londynu Bruce Lockharta, podejrzewanego przez koła sowieckie o robotę kontrrewolucyjną na polecenie „Intelligence Service'u" oraz udział w organizowaniu zamachu na Lenina.

Po tym przymusowym pobycie w Londynie wrócił Litwinow w r. 1920 do Moskwy, przejściowo posłował w Estonii, po czym zaczął swą wielką karierę dyplomatyczną u boku Cziczerina. Wielki start Litwinowa, jeszcze u boku śmiertelnie chorego Cziczerina, nastąpił w r. 1927 na międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej w Genewie.

Cziczerin, arystokratyczny poprzednik Litwinowa na tym samym stanowisku ministerialnym, dokonał uprzednio wielkiego „majstersztyku" dyplomatycznego wyprowadzając Sowiety z przykrego odosobnienia.

Dzięki temu miał Litwinow potem ułatwione zadanie i możność rozbłyśnięcia na genewskim firmamencie Ligi Narodów.

Odtąd widziano p. Litwinowa przy wszystkich spotkaniach międzynarodowych, na sesjach Ligi Narodów, gdzie wysłannik „czerwonej" Moskwy prawi o potrzebie „zbiorowego pokoju", którego był najgorliwszym rzecznikiem.

Przez 9 lat, bo od r. 1930, zajmował oficjalne stanowisko komisarza ludowego dla spraw zagranicznych ZSRR.

W 1937 r. nastąpiło pierwsze zachwianie jego stanowiska, gdyż okazało się, że Litwinow pozostawał w intymnych kontaktach z opozycją „trockistowską", i jej głową na gruncie rosyjskim, Radkiem. Odtąd mnożą się pogłoski o bliskiej dymisji Litwinowa.

Przetrwał mimo wszystko jeszcze dwa lata na eksponowanym stanowisku zanim go ostatecznie nie dotknęła niełaska Stalina.

PRZEGLĄD PRASY

Prasa polska o mowie ministra Becka

Stanowisko całej prasy polskiej w stosunku do mowy min. Becka jest jednolite. Wyraża to „A B C" słowami, że „min. Beck przetłumaczył na język dyplomatyczny to, co myśli i co czuje społeczeństwo polskie".

„Warszawski Dziennik Narodowy" na marginesie mowy min. Becka stwierdza, co następuje:

„Stanowisko Polski było i jest nad wyraz umiarkowane. Nie dostaliśmy przecież na kongresie pokojowym wszystkiego, czegośmy na podstawie naszych praw żądali. Nie zapomnieliśmy, że za granicą niemiecką znajdują się jeszcze nasze odwieczne ziemie i nasza ludność. Mimo to szanowaliśmy zawsze kompromis, jakim było rozgraniczenie, zawarte w traktacie wersalskim. Niechaj się jednak nikomu nie zdaje, że nasze umiarkowanie równoznaczne jest z rezygnacją i że upoważnia do sięgania po to, co uważamy za minimum naszych praw.

„Nad Bałtykiem jesteśmy nie od wczoraj, ale od tysiąca lat i odepchnąć się od niego nie damy."

„Czas" zwraca uwagę na kontrast między Polską a Niemcami:

„Honor Polski — pisze — jest pojęciem ściśle określonym. Na pojęcie to składają się zarówno nasze obowiązki względem narodu i państwa, jak nakaz dotrzymania raz danego słowa, jak poszanowanie dla praw i konieczności życiowych słabszych od nas narodów. Kto z Polską chce się naprawdę porozumieć, ten musi za punkt wyjścia swego postępowania obrać wyżej wymienione pojęcia. Jeśli tak nie będzie, drogi nasze prędzej czy później będą musiały się rozejść. Tak się stało w chwili obecnej z naszymi stosunkami do Niemiec. W dziedzinie pojęć moralnych zaistniał między nami kontrast, który stał się najpoważniejszą i najistotniejszą przyczyną naszego rozejścia.

„Z kontrastu tego jesteśmy jednak dumni."

O kontraście tym ogromna przewaga opinii narodu polskiego była przekonana od dawna.

„I K C" stwierdza, że

„mowa min. Becka nie pozostawiła wątpliwości co do tego, że kto chce narazić na szwank polski honor i polskie prawo do pełnej potęgi państwowej — ten igra z ogniem! I dlatego uważamy mowę ministra Becka za cenny wkład do dzieła utrzymania pokoju na świecie."

(Dokończenie na stronicy 4)

Przegląd prasy

(Dokończenie ze stronicy 3)

„Gazeta Polska" wyraża podobną opinię:

„Mowa min. Becka jest mową wybitnie pokojową, ale nie jest oracją pacyfistyczną. Chcemy pokoju, jeśli nasi sąsiedzi żywią pokojowe wobec nas intencje i stosują pokojowe metody, ale odrzucamy samą myśl pokoju za wszelką cenę."

O nastrojach społeczeństwa pisze „Kurier Polski":

„Nie wiemy, czy w wyniku mowy ministra Becka załopoczą nad Europą i Polską sztandary wojny czy pokoju.

„Wiemy natomiast, że jeśli jeszcze wczoraj społeczeństwo polskie oceniało każdą z tych ewentualności z pełną determinacją i z pełnym spokojem, to dziś nastroje te umocnią się i wzmogą."

A socjalistyczny „Robotnik" oświadcza:

„Powtarzamy raz jeszcze to, co pisaliśmy wczoraj: krytykowaliśmy dawną linię p. ministra Becka (i prawo krytyki nadal rezerwujemy). Ale to, co tym razem powiedział — to właśnie nasze stanowisko! Gdańsk? to Bałtyk! to ujście Wisły! Pomorze? to kwestia naszej suwerenności! I w ogóle — dość tych podstępów, igrań, intryg, zaczepek! tej chytrej „stopniowanej" taktyki!"

Powyższe głosy dobitnie świadczą o tym, co podkreśla cytowany na wstępie „Warszawski Dziennik Narodowy", że „bankructwo polityki porozumienia polsko-niemieckiego powitane zostało przez opinię naszą z ulgą, przekreśliło bowiem złudzenia pewnych kół polskich i umożliwiło wejście Polski na właściwą drogę realnej polityki zewnętrznej".

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 6 maja 1939 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

4½% wewnętrzna 62.—
3% inwestycyjna I. em. —
3% inwestycyjna II. em. 82,50 serie 86,00
5% kolejowa 62,75
4% premiowa dolarowa 39,25
4% konsolidacyjna 63,25
4½% Ziemskie seria piąta 56,50 56,25 56,50

Tendencja dla listów i pożyczek utrzymana.

Akcje:

Bank Polski			116,00
Cukier			37,50
Węgiel			35,50
Lilpop		89,50	89,00
Modrzejów			20,00
Ostrowiec	79,00	78,50	79,50
Starachowice			56,00

Tendencja utrzymana.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Katowice, 6. 5. Pszenica cz. 22,75—23,25, jedn. 21,25—21,75, zb. 20,50—21; żyto 15,65—15,90; jęczmień przem. 19,00—19,25, past. 18,00—18,25; owies jedn. 18,50—18,75, zb. 17,50—18; mąka pszenna 65% 33,00—34; otręby pszenne gr. 14,25 do 14,50, śr. 13,00—13,25, m. 12,50—12,75; otręby żytnie 12,10—12,35.

Bydgoszcz, 6. 5. Pszenica 21,00—21,25; żyto 15,65—15,80; jęczmień I. 19,00—19,25, II. 18,50—18,75; owies 16,80—17; mąka pszenna 65% 34,25—35,25; otręby pszenne m. 13,75—14,25, śr. 13,50—14, gr. 14,25—14,75; otręby żytnie 13,00 do 13,25.

Łódź, 6. 5. Pszenica jedn. 23,00—23,25. zb. 22,50—22,75; żyto 16,25—16,50; jęczmień przem. 19,50—20,00; owies I. st. 18,00—18,50, II. st. 17,50 do 18; mąka pszenna 65% 36,00—37; otręby pszenne gr. 12,75—13, śr. 12,50—12,75, m. 12,00—12,25; otręby żytnie 12,00—12,25.

Lwów, 6. 5. Pszenica cz. szkl. 21,00—22,50, biała jedn. 221,00—21,25, zb. 20,00—20,25, jedn. 21,00—21,25, zb. 20,00—20,25; żyto I. st. 14,40—14,75, II st. 14,00—14,25; jęczmień przem. 18,00 do 18,25, past. 17,00—17,25; owies jedn. 17,50—17,75, zb. 17,00—17,25; mąka pszenna 65% 35,00—36,50; otręby pszenne gr. 12,00—12,25, śr. 10,50—11,25, m. 11,25—12; otręby żytnie 10,50—10,75.

Warszawa, 6. 5. Pszenica jedn. 23,75—24,25, zb. 23,25—23,75; żyto I. st. 15,75—16; jęczmień I. st. 18,75—19, II. st. 18,50—18,75; owies I. st. 17,50—18, II. st. 17,00—17,25; mąka pszenna 65% 35,25—37,25; otręby pszenne gr. 14,25—14,75, śr. 13,25—13,75, m. 13,25—13,75; otręby żytnie 12,25—12,75.

Ciągnienie loterii

(d) Warszawa. (Tel. wł.) W ciągnieniu Loterii Państwowej większe wygrane padły na nast. **numery:**

15 000 zł — 107 122.
10 000 zł — 19.484, 108 353.
5 000 zł — 10 738, 81 233, 127 341.
2 500 zł — 18 815, 27 279, 34 273, 49 106, 97 436, 97 588, 108 383, 117 491, 128 015.
2 000 zł — 4 201, 15 532, 21 584, 41 665, 52 486, 59 198, 71 154, 74 417, 110 177, 133 023. 156 317. 157 396.
1 000 zł — 400, 784, 1 802, 4 985, 6124, 6201, 8375, 12798, 17871, 20046, 23327 29 463, 36 882, 41 963, 51 112, 67 470, 85 485, 94 634, 94 995, 127 771, 130 684, 130 976, 132 814, 133 575, 139 150, 140 436, 148 892, 151 052, 164 639, 164 976. (w)

Kto wygrał pół miliona zł?

(Bez gwarancji)

(g) W piątek 5 bm. odbyło się losowanie 3 pct Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej I emisji, przy **czym główne wygrane** padły na następujące **obligacje:**

500 000 zł na nr 20 872 — 19.
125 000 zł na nr 20 948 — 2.
50 000 zł na nr 3 811 — 2, 11 286 — 25.
25 000 zł na nr 12 895 — 42, 17 504 — 9.
10 000 zł na nr 2 354 — 24, 2 644 — 7, 3 441 — 30, 6 677 — 33, 10 109 — 4, 10 563 — 32.

Pełnomocnictwa dla Prezydenta R. P.

Potrzebę pełnomocnictw uzasadniano wymogami obecnej sytuacji politycznej

Warszawa. (Tel. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu komisji prawniczej Sejmu obradowano nad rządowym projektem ustawy o uprawnieniu Prezydenta R. P. do wydawania dekretów w sprawach gospodarczych, finansowych i obrony państwa.

Na posiedzeniu obecni byli premier Składkowski, wicepremier Kwiatkowski, marszałek Sejmu Makowski, wiceministrowie Chełmoński i Grodyński.

Sprawozdawca projektu pos. Mrowiński w przemówieniu swym podkreślił, że obecna sytuacja polityczna zmusza wiele krajów, jak np. Belgię, Francję, Norwegię i i. do udzielenia rządom swoim nieograniczonych pełnomocnictw w zakresie spraw gospodarczych i obrony kraju. Intencją rządu jest korzystanie z pełnomocnictw nie tylko w celu przygotowania i przystosowania życia gospodarczego do obrony kraju, ale także w celu podejmowania środków, które by zapewniły życiu gospodarczemu normalne funkcjonowanie.

Dla uzasadnienia ustawy zabrał głos wicepremier Kwiatkowski, który **podkreślił, że od kilku miesięcy poczęło wzrastać ogólne naprężenie w stosunkach międzynarodowych i w związku z tym wyłoniły się nowe trudności w pracach rządowych. Omówiwszy przykłady z ostatnich miesięcy — wicepremier mówił, że dotychczas rząd** polski unikał metody dekretowych ustaw, obecnie jednak przygotowanie społeczeństwa stało się ważną koniecznością państwa. Nie możemy zaniedbywać żadnych wysiłków, nie możemy pomijać żadnej okazji, które zdążają do spotęgowania siły obronnej Rzeczypospolitej.

Dalej wicepremier podkreślił, że nie należy czekać na trudności, kiedy się zjawią, lecz być na nie przygotowanym i w tej właśnie myśli prosi o przyjęcie przedłożenia rządowego.

Po przemówieniu pos. Sommersteina (Żyda) przemawiał pos. Skrypnik w imieniu ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej, oświadczając, że jako obywatel państwa polskiego rozumiejąc potrzebę podjęcia wspólnych wysiłków dla obrony kraju, oświadcza, że będzie głosował za ustawą. Zaznaczyć należy, że ten sam poseł odmówił głosowania za budżetem państwa w bieżącym roku, a nawet za budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych. Oświadczenie to w kuluarach wywarło duże wrażenie. (w)

W sprawie przyjmowania ofic. i podoficerów rez. do służby czynnej

Warszawa. (PAT) Ministerstwo Spraw Wojskowych podaje do wiadomości, że nadsyłanie do Min. Spr. Wojsk. przez podoficerów w stanie spoczynku, rezerwy, pospolitego ruszenia i pomocniczej służby wojskowej podań o przyjęcie do służby zawodowej lub kontraktowej na podstawie dekretu Prezydenta R. P. z dnia 14 kwietnia 1939 r. ogłoszonego w dzienniku ustaw R. P. nr. 35 jest o tyle przedwczesne, że:

a) nie ukazało się jeszcze rozporządzenie wykonawcze Min. Spr. Wojsk. do tego dekretu, które ustali warunki jakim muszą odpowiadać kandydaci do służby zawodowej i kontraktowej,

b) rozkaz ministra spraw wojsk. będzie każdorazowo podawał do jakich rodzajów wojska i jakie kategorie kandydatów będą przyjęte oraz wskaże do jakich władz wojskowych należy składać podania.

Śląsk subskrybował 39 milionów złotych

Katowice. (PAT) Wedle prowizorycznych obliczeń, do dnia 4 maja rb. włącznie subskrybowano w województwie śląskim na pożyczkę obrony przeciwlotniczej kwotę ponad 39 milionów złotych.

Po ustąpieniu Litwinowa

(d) Moskwa. (Tel. wł.) Według nieoficjalnych wieści dymisjonowany komisarz spraw zagranicznych Sowietów Litwinow mianowany będzie ambasadorem w Waszyngtonie, a obecny ambasador Trojanowski ma być przeniesiony do Berlina lub Paryża.

Na 25 maja zwołano trzecią z kolei komisję Rady Najwyższej ZSRR, czyli parlamentu sowieckiego, na której komisarz Mołotow omówi politykę zagraniczną Sowietów. Oprócz Mołotowa ma zabrać głos prezes tej komisji Żdanow, który ma poddać ostrej krytyce politykę Litwinowa.

Sprostowanie

Otrzymaliśmy następujące pismo:

„W związku z artykułem pt. „Opoczyńskie — wzorowy powiat pracy narodowej" umieszczonym w Nr 95 „Orędownika" z dnia 24 kwietnia 1939 r. — proszę Pana Redaktora o umieszczenie na zasadzie art. 27 i następnych dekretu Prez. R. P. z dnia 21 listopada 1938 r. o prawie prasowym (Dz. U. R. P. Nr 89 poz. 604) następującego prostowania:

„Nieprawdą jest, że w dniu 9 kwietnia br. „bojówka" dokonała „oburzającego napadu" w Opocznie na idących do kościoła na rezurekcję katolików.

„Natomiast prawdą jest, że w tym dniu trzej znani w mieście awanturnicy: Tadeusz Olborski, Tadeusz Zalewski i Stefan Waliński, nie należący do żadnej organizacji ani bojówki, będąc w stanie nietrzeźwym zaczepili **na ul. Grobelnej kilku spieszących na rezurekcję przechodniów**, zadając im **różne prowokacyjne pytania, w wyniku czego doszło do bójki, który kres położyła bezzwłocznie przybyła na miejsce policja z Posterunku P. P. w Opocznie, przy czym sprawcy zajścia zostali przez organa P. P. natychmiast osadzeni w areszcie, gdzie dotychczas przebywają do dyspozycji prokuratora.**

Starosta Grodzki
(Mgr Głodowski)."



Na uroczystości otwarcia szkoły pilotów na lotnisku w Lublinku J. E. ks. biskup Jasiński dokonuje aktu poświęcenia szkoły i samolotów



„Orlę" — samolot ofiarowany przez dzieci łódzkich szkół powszechnych

Robotnicy okupują pałac Kohna

Łódź, 6. 5. W związku z niewypłaceniem tygodniówki i niewypłaceniem przez dyrekcję zadeklarowanej przez robotników sumy na POP pracownicy Widzewskiej Manufaktury okupują pałac Kohna przy ul. Rokocińskiej.

Na zgromadzeniu fabrycznym robotnicy uchwalili rezolucję, w której domagają się zastosowania wobec Kohnów jak najdalej idących środków, aby wreszcie położyć kres żydowskiej samowoli i wyzyskowi mas robotniczych. Cała dzielnica widzewska jest poruszona. Robotnicy wyrażają opinię, że wreszcie właściwe czynniki znajdą sposób zainteresowania się zakładami Widzewskiej Manufaktury i zaprowadzą tam porządek.

Wizytacja pasterska

Łódź, 6. 5. W czasie od 17 maja do 24 czerwca J. E. Ks. biskup Włodzimierz Jasiński dokona wizytacji pasterskiej dekanatu łęczyckiego.

Zdobywcze skrzydła nad Lublinkiem

„Wesoła jest lotnicza wiara — szczęsny jej życia los!"

Łódź, 6. 5. Dzień w dzień szybują nad lotniskiem w Lublinku pod Łodzią samoloty. Odbywają się stale loty ćwiczebne, kształcą się nowe zastępy polskich lotników w szkole pilotów L. O. P. P. im. Żwirki i Wigury.

— Doskonale sprawiają się — mówi o wychowankach szkoły jej kierownik kpt.-pilot Piotr Kamieński. — Ochotnie, entuzjastycznie wprost wypełniają wszelkie czynności.

— Polacy, to urodzeni lotnicy — wtrąca szef pilotażu szkoły kpt.-pilot Józef Wojciechowski. Lotnictwo, jego charakter odpowiada temperamentowi naszemu.

Po ćwiczebnych lotach uczniowie czyszczą maszyny, która to czynność odpowiada np. w piechocie „czyszczeniu broni", po czym następuje wypoczynek. W tymczasowej szkole rozlega się niefrasobliwa piosenka:

„Wesoła jest lotnicza wiara,
Szczęsny jej życia los!
Nie to co z lądu armia szara,
Która ma pusty trzos.
Lotnik się w nocy bawi,
W powietrzu spędza dnie,
Czy to w korkociągu, beczce czy lopingu
Ze swego losu drwi."

Stwierdziliśmy, że szkoła mieści się „tymczasowo" w obecnych pomieszczeniach, bowiem projektowane jest wybudowanie gmachu, który by całkowicie odpowiadał potrzebom ważnej placówki szkolenia wojskowego. W dniu drugiego maja otrzymała szkoła od społeczeństwa łódzkiego czternaście samolotów.

Sądzimy, że za kwotę 200 tys. zł, którą wręczył prezes generał F. Maciszewski w ubiegły wtorek gen. L. Berbeckiemu na rozbudowę lotniska i zagospodarowanie szkoły, pójdą dalsze sumy.

Drugim pupilkiem Łodzi obok ścigacza województwa łódzkiego, na którego zbiórka odbywa się pod bezpośrednim kierownictwem prezesa zarządu okręgowego Ligi Morskiej i Kolonialnej gen. Wiktora Thomee, winna się stać szkoła pilotów na Lublinku.

Szkoła ta bowiem stopniowo powinna się rozbudowywać, aby mogła przeszkolić jak najwięcej przedpoborowych. Na Lublinku szkoli się młodzież przekazaną przez ośrodki P. W. Młodzież ta zakwalifikowana zostaje do służby lotniczej po szczegółowych badaniach lekarskich i próbach psychotechnicznych.

*

Kiedy na Lublinku odbywają się ćwiczebne loty, młodzi lotnicy otrzymują skrzydła, w poszczególnych placówkach L. O. P. P. w okręgu łódzkim prowadzi się pożyteczną działalność propagandową i gromadzącą środki. Kierunki tej działalności koordynuje prezes zarządu okręgowego płk. dypl. Marian Bolesławicz wraz z kierownikiem technicznym dyr. Woźnickim.

A z mocy tej wszelkiej pracy rośnie siła Polski. (j. wyg.)

I elektrowni nie obcy jest wyzysk!

Pracownicy nie otrzymują dodatku mieszkaniowego, a gratyfikacje wypłaca się... wedle uznania

Łódź, 6. 5. — Pracownicy Elektrowni Łódzkiej podejmują akcję o unormowanie warunków pracy i płac.

Akcja ta jest rodzajem protestu przeciwko metodom stosowanym przez obecną dyrekcję Elektrowni.

Przed 4 laty po zmianach w dyrekcji, **zniesiono wypłatę dodatku mieszkaniowego, a gratyfikacje,** które poprzednio pracownikom wypłacano w wysokości dwóch pensyj miesięcznych rocznie, **ograniczono w ten sposób,** że zależnie od uznania **jednym pracownikom wypłaca się pewną część gratyfikacji np. ⅕ pensji, innym w ogóle nic się nie płaci.**

Ponad to zadrażnienie wywołała **sprawa wynagrodzenia za godziny nadliczbowe.**

Pracownikom technicznym za godziny nadliczbowe nie płaci się, lecz każe „odświętować" w późniejszym czasie i to po 2—3 godziny tygodniowo, choć uprzednio w sezonie uzbierało się takich godzin po kilkadziesiąt.

Personel techniczny nadzorujący roboty w ogóle nie otrzymuje za przepracowane godziny nadliczbowe ani wynagrodzenia ani świętówki.

Dziwić się należy, że koncesjonowane i najbardziej w Łodzi dochodowe przedsiębiorstwo, jakim jest elektrownia, **również ucieka się do form wyzysku wobec swych pracowników.** (p)

Socjalistyczne obiecanki-cacanki

Łódź, 6. 5. — Socjaliści bardzo dużo obiecywali robotnikom, między innymi również sezonowcom w okresie, gdy ubiegali się o mandaty w radzie i zarządzie miejskim. Po dojściu do władzy jednak, przemilczają dyskretnie ten temat.

Mimo szumnych zapowiedzi roboty prowadzone są w znacznie mniejszych rozmiarach niż o tej porze ub. roku. Zatrudnia się mimo odjęcia już robót kanalizacyjnych niespełna 1500 robotników, a dalszych 2500 pozostaje nadal bez pracy.

A najważniejszym jest to, że socjalistyczny Zarząd Miejski całkowicie zapomniał o umowie dla sezonowców, jako też o wysuniętych przez nich postulatach w kwestii zwiększenia płac i liczby dni pracy. Niestety sezonowcy o tym zapomnieć nie mogą, gdyż ściśnięte głodem żołądki przypominają im o socjalistycznych przyrzeczeniach i obecnej rzeczywistości nie tylko każdego dnia, ale i godziny. Jak dotychczas jednak sprawa uregulowania warunków pracy sezonowców nie posunęła się ani o krok naprzód, z wyjątkiem szumnych frazesów, jakie usłyszeli przedstawiciele związków na konferencji w Magistracie. (x)

Zawody bokserskie

Łódź, 6. 5. — Na bokserskie zawody międzymiastowe Łódź — Warszawa, które odbędą się w dzisiejszą niedzielę o godz. 18 w hali sportowej w parku Poniatowskiego ustalony został następujący skład: w wadze muszej i półciężkiej Żydzi, w wadze koguciej — Marcinkowski (IKP), piórkowej — Michalak (Zjednoczone), lekkiej — Kowalewski (IKP), półśredniej — Szymański (Sportjon), średniej — Niewadził (Sokół), ciężkiej — Dresler (Geyer).

OŚRODEK TWÓRCZEGO DYNAMIZMU SPOŁECZNEGO

Teatr żywych ludzi i idei

Jakimi drogami pójść winna scena łódzka?

Łódź, 5. 5. Nie potrzeba obszernie wywodzić, jakie znaczenia ma dobry teatr dla kultury danego środowiska miejskiego. Stąd też możemy spokojnie nie zajmować się udowadnianiem tezy, że teatr jest w Łodzi potrzebny i konieczny. Jest to sprawa zbyt jasna i oczywista.

Jednak potrzebny jest Łodzi teatr dobry. Tylko bowiem taki teatr jest w stanie spełnić przeznaczoną sobie misję i być ośrodkiem twórczego dynamizmu społecznego. Cała więc rzecz w tym, aby Łódź otrzymała wreszcie teatr odpowiadający jej potrzebom.

MISJA TEATRU ŁÓDZKIEGO

Słyszymy narzekania na stosunkowo słabą frekwencję teatralną, na „nieteatralność" Łodzi. Jednak, zdaje się, mało kto dotąd z czynników powołanych rozważył jakimi drogami iść winna scena łódzka.

Stąd też w prowadzeniu teatru i w jego kierunku nie wzorowano się po porównaniu z teatrami poza łódzkimi. Podciąga się łódzką scenę pod ogólnopolski szablon, wystawia się te same obce sztuki.

A tymczasem łódzki teatr musi pójść własną drogą. Musi nawiązywać do miejscowego środowiska, musi wyrażać tego środowiska wartości i korygować jego zniekształcenia.

TRZEBA LUDZI ŻYWYCH

I jeśli scena łódzka ma spełnić to swoje zadanie — to winno się powołać do jej kierownictwa ludzi żywych, ludzi pełnych dynamizmu, wyczuwających i rozumiejących rzeczywistość.

Ludzie szablonu, rutyny, odrabiający jedynie swe kawałki — nie potrafią i nie zdołają dać Łodzi takiej sceny, która by oddziaływała kształtująco i wychowawczo na całość środowiska była istotnie potrzebna.

POTĘŻNY ŚRODEK ODDZIAŁYWANIA

Teatr właściwie postawiony i zorganizowany stanowi potężny środek dodatniego oddziaływania. Taki teatr może budzić aspiracje, pożądanie wielkich rzeczy, tęsknotę do życia ponad codzienność i miarę przeciętną.

Teatr taki może być wartościowym współczynnikiem w wychowywaniu społeczeństwa, a zwłaszcza młodego pokolenia.

Dzisiaj, kiedy tak doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że trzeba być przynajmniej tak silnym duchowo jak fizycznie — teatr należycie postawiony ma w Łodzi wspaniałe pole do pracy. (Ł)

Radio

Niedziela, 7 maja

8,00 dziennik poranny; 9,10 odczytanie programu; 9,15 nabożeństwo z kościoła parafialnego z Białegostoku. Kazanie; 11,57 sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 13,15 muzyka obiadowa z Poznania; 15,00 audycja robotnicza pt. „Imieniny Pani Eufrozyny" — wesoła audycja; 15,30 audycja dla wsi: 1. Transmisja z Mościc — Uroczystość wręczenia Armii darów ufundowanych przez czytelników „Plonu". 2. „Żołnierz a rolnik" — gawęda red. Włodzimierza Bzowskiego. 3 „Rolnictwo a obronność państwa" pogadanka wygł. dr Stanisław Rostworowski. 4. Aktualna pogadanka rolnicza; 20,10 wiadomości sportowe lokalne; 20,15 audycje informacyjne, przegląd polityczny, dziennik wieczorny, tygodnik dźwiękowy, nasz program na jutro; 23,00 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Poniedziałek, 8 maja

11,57 sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 14.00 pieśni majowe z Wieży Mariackiej; 14.50 łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu; 16.00 dziennik popołudniowy; 16.08 wiadomości gospodarcze; 18,00 rozmowa z radiosłuchaczami; 18,25 wiadomości sportowe lokalne; 20,35 audycje informacyjne: dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe, nasz program na jutro; 21,00 Ignacy Jan Paderewski: wariacje fortepianowe.

SPORT

Polska — Holandia 2:1

(sp) W a r s z a w a. — W pierwszym dniu międzypaństwowego spotkania w ramach rozgrywek o puchar Davisa Polski z Holandią, reprezentanci polscy wygrali obie gry pojedyńcze. Baworowski pokonał najlepszego gracza holenderskiego Van Swola 9:7, 6:3, 6:0 a Tłoczyński rutynowanego Hughana 6:0, 6:2, 6:1.

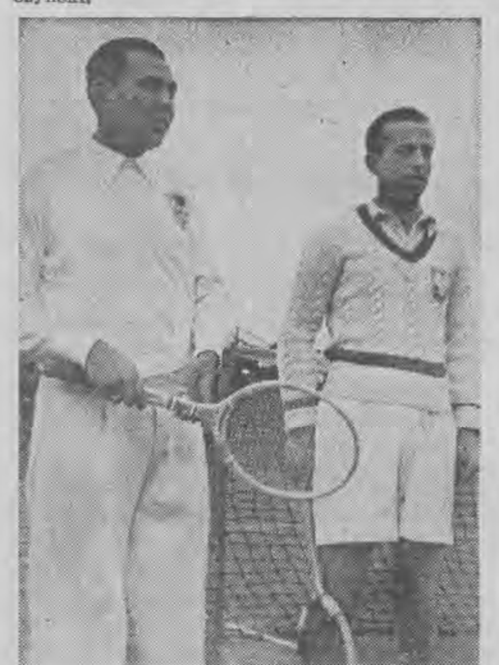


Olbrzymi Holender Van Swoll nie okazał się groźnym dla Baworowskiego, który zwycięstwem 9:7, 6:3, 6:0 zadebiutował w reprezentacji polskiej w rozgrywkach pucharowych

Photo - Service

(sp) W a r s z a w a. — W drugim dniu spotkania tenisowego o puchar Davisa Polska—Holandia rozegrano grę podwójną. Para holenderska Van Swol i Hughan pokonała parę polską Tłoczyński i Hebda 6:4, 6:4, 12:10.

Początkowo miała walczyć para Hebda — Spychała, ale odbywający obecnie służbę wojskową Spychała nie mógł przyjechać na czas. Holendrzy, którzy mogli właściwie wygrać walkowerem, zgodzili się, aby Spychałę zastąpił Tłoczyński.



Tłoczyński (z prawej) ze swym starym znajomym Hughanem, którego pokonał 6:0, 6:2, 6:1.

(Photo Service)

W pierwszych dwóch setach Polacy grali bardzo słabo, a Holendrów zaś lepszym był Van Swol.

Dopiero w trzecim secie Polacy się poprawili, przy czym lepiej prezentował się Tłoczyński. W tym secie Polacy uzyskali nawet prowadzenie 4:2, jednak Holendrzy wyrównali na 4:4. Później toczyła się długa walka o prowadzenie, zakończona ostatecznie zwycięstwem gości 12:10, którzy tym samym zdobyli pierwszy punkt.

Dziś w ostatnim dniu walczą Van Swol i Tłoczyński oraz Baworowski i Hughan.

Zawody balonowe o puchar Wańkowicza

(sp) W a r s z a w a. — Imieniem Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej, Mościcki Klub Balonowy urządza w dniu 28 maja rb. w Mościcach 11 krajowe zawody balonów wolnych o puchar im. płk. Wańkowicza.

Balony napełnione będą gazem ziemnym (metanem) i wodorem zależnie od ich pojemności.

W myśl regulaminu zawody mają się odbyć w granicach Polski na odległość. Kierownictwo zawodów może jednak zarządzić lot do celu, jeśli warunki atmosferyczne na to pozwolą. W tym wypadku nagrodę zdobywa załoga, która wyląduje najbliżej oznaczonego miejsca.

Termin zgłoszeń poszczególnych balonów upływa dnia 15 maja rb. Spodziewane są zgłoszenia 10 do 12 balonów.

Poza przechodnim pucharem dla klubu zwycięskiej załogi przewidziane są nagrody dla załóg, które zajmą 4 pierwsze miejsca.

Komitet organizacyjny poczynił starania w ministerstwie komunikacji o udzielenie zniżek kolejowych dla uczestników zjazdu, oraz w ministerstwie poczt i telegrafów o urządzenie poczty balonowej.

Hippika

Niedzielne wyścigi w Rudzie Pabianickiej

Program niedzielnych wyścigów konnych w Rudzie Pabianickiej jest następujący:

Gonitwa I (nagroda 1000 zł, dla 4-letn. i starszych koni — dyst. około 2.600 m): „Erytrey" (Wójcika), „Royal Fox" (Olejniczaka).

Gonitwa II (nagroda 800 zł, dla 4-letn. i starszych koni — dyst. około 1.600 m): „Taiti" (Gawłowiczowej), „Husarz" (Morzyckiego), „Elba" (Wodzińskiego), „Honwed" (Harlanda), „Obershot" (Bukowieckiego).

Gonitwa III (nagroda 1000 zł, dla 4-letn. i starszych koni — dyst. około 1.300 m): „Katorżnik" (Grabowskiej), „Bidermajer" (Litewskiego i Mikke), „Nelly Agnes" (Wójcika), „Turcja" (Gawłowiczowej), „Rusałka" (Enderów), „Pyszna" (Nauruza), „Wilia" (Matuszewskiego), „Pirandello" (Boryckiego).

Gonitwa IV (nagroda 1.200 zł — przeszkody — dla 4-letn. i starszych koni — około 3.600 m): „Rezeda" (Centraln. Wyszkl. Kawal.), „Igor II" (Centrln. Wyszk. Kawal.), „Husarz" (Morzyckiego), „Largo II" (Wójcika), „Potok" (Karskiego), „Rodin" (Królikowskiej).

Gonitwa V (nagroda 3000 zł — Wagrama dla 3-letn. ogierów i klaczy — około 1.600 m): „Pontus" (st. Krasne), „Sahara" (Enderów), „Athos" (Stokowskiej), „Verveine" (Mieczkowskiego), „Bar".

Gonitwa VI (nagroda 700 zł, dla 3-letn. koni — około 1.300 m): „Saragossa" (Kotlarewskiej), „Amorek" (st. Nałęcz), „Zejla" (Stokowskiej), „Odwet II" (st. Podhalanka), „Tamar" (Olejniczaka), „Parafraza" (Płoszajskiej), „Palinka" (Rafałowicz), „Funkia" (hr. Rostworowskiego), „Parantela" (st. Krasne), „Farnezina" (Zieleniewskiego), „Pańczatantra" (Bukowieckiego), „Mak III" (Bukowieckiego).

Gonitwa VII (nagroda 1.200 zł, dla 4-letn. i starszych ogierów i klaczy — około 2.400 m): „Parnar" (Litewskiego i Mikke), „Derwisz III" (Bronikowskiej), „Taiga" (Bukowskiego), „Muszkieter" (Gawłowiczowej), „Klucznik" (Peretiatkowicza).

Nasze typy

Gonitwa I — „Goyal Fox".
Gonitwa II — „Overshot", „Husarz".
Gonitwa III — „Wilia", „Nelly", „Agnes", „Rusałka".
Gonitwa IV — „Igor II", „Largo II".
Gotnitwa V — „Verveine" i „Sahara".
Gonitwa VI — „Funkia", „Saragossa" i „Parantela".
Gonitwa VII — „Taiga", „Muszkieter".

Piłka nożna

(sp) **Mecz dwu reprezentacyj.** W środę dnia 10 bm. odbędzie się w Warszawie na boisku Polonii mecz piłkarski dwóch teamów złożonych z czołowych piłkarzy polskich. Zawody będą miały charakter treningowy. Kapitan związkowy P. Z. P. N., p. Kałuża wyznaczył następujących zawodników:

Bramkarze: Krzyk, Mrugała i Strauch; obrońcy: Szczepaniak, Twórz, Gemza, Piątek i Joksz; pomconicy: Lis, Danielak, Mikunda, Jabłoński, Gruenberg, Sumara, Nyc i Hogendorf; napastnicy: Piec I, Piontek, Woźniak, Wilimowski, Wodarz, Habowski, Gendera, Cebula, Pytel, Pochopin, Kulawik, Jaźnicki, Baran i Kula.

Tajemnica lekarza

135)

— Pytasz jeszcze droga Dolores? — zaśmiał się Kerbriand. — Czy nie wiesz, że jestem bogaty i nie potrzebuję zwracać uwagi na pieniądze. Jesteś jednak bogata i dlatego sądzisz, że miłość moja nie odnosi się do ciebie lecz do twego majątku. Ja jednak kocham ciebie a majątek twój nic dla mnie nie znaczy.

Kerbriand starał się przekonać Ilonę, będąc pewnym, że wystawia go na próbę. Jeżeli baronowa złapie się na piękne słówka, zdobędzie cały jej majątek.

— Hrabio Kerbriand — odezwała się Ilona po krótkim namyśle — cieszę się, że posiadam twą miłość. I ja kocham cię wicehrabio i pragnę zostać twoją, pod warunkiem jednak, abyśmy Ostendę dziś w nocy opuścili. Nie pytaj o powody, poznasz je gdy będziemy mogli należeć do siebie. O dwunastej w nocy wychodzi pociąg do Francji, gdzie masz twoje dobra. Nie pytaj mnie teraz o nic, lecz oczekuj o oznaczonej godzinie na dworcu.

Kerbriand pochwycił Ilonę w objęcia, okrywając twarz jej namiętnymi pocałunkami.

— Musimy teraz rozstać się, przyjacielu! — rzekła Ilona po chwili. — Wkrótce połączymy się na zawsze!

— Oczekiwać będę na ciebie z niecierpliwością! — szepnął wicehrabia i uścisnąwszy ją raz jeszcze wyszedł z pokoju.

Wychodząc, wicehrabia spotkał w przedpokoju Dolores. Widział ją po raz pierwszy i zadziwił się jej niezwyczajną pięknością.

Uważając Dolores za pannę służącą, zbliżył się do niej i zrobiwszy bezwstydną uwagę, uszczypnął w policzek.

Oburzona Dolores odepchnęła go gniewnie.

Opór jej jednak podniecił tylko rozpustnika.

— Nie rób głupstw, mała! zaśmiał się cicho! Wyglądasz rzeczywiście prześlicznie! Będąc ze mną w zgodzie, dobrze na tym wyjdziesz, wkrótce będę panem tego domu!

— Jesteś pan podłym! — krzyknęła Dolores, drżąc z oburzenia. — Hańba mężczyźnie, który znieważa bezbronną kobietę!

— Jesteś śmieszną, mała — rzekł wicehrabia nie przyzwyczajony do oporu — a jak na służebną, posiadasz sporo bezczelności. — Nie gniewam się jednak na ciebie, gdyż z oburzeniem jest ci bardzo do twarzy. Muszę cię jednak ukarać.

Uniesiony lubieżnością, zbliżył się do młodej kobiety, obejmując jej kibić.

Dolores odepchnęła go gwałtownie.

— Nie tykaj mnie pan — krzyknęła — bo zawołam służbę!

Kerbriand cofnął się, lecz porażka wprowadziła go we wściekłość.

— Odpokutujesz za twą bezczelność, jejmościanko — syknął. — Pani twoja dowie się, jak uprzejmą jesteś dla jej gości. Poznasz mnie, panna! — dodał, wychodząc.

Dolores drżąc z gniewu i oburzenia, wbiegła do pokoju Ilony.

— Co to znaczy, panno Gumpert! — krzyknęła Ilona, ujrzawszy ją. Tak pani śmiesz wpadać tak do mego pokoju. Nie umiesz zupełnie zachowywać się!

— Pani baronowo — odparła Dolores, nie słysząc prawie słów Ilony. — Przysłam poskarżyć się na zniewagę, jaka mnie w tej chwili spotkała!

— Skargi — zniewagi! — zawołała Ilona. — Kto panią znieważył? Na kogo się chcesz poskarżyć? Odpowiadaj mi pani! Lecz, proszę uspokój się wpierw. Jestem zdenerwowana i nie lubię scen.

— Pani baronowo — rzekła Dolores, zapanowawszy nad sobą z trudnością — człowiek, który targnął się na mój honor, bawił tu przed chwilą, jest to wicehrabia Kerbriand!

Ilona drgnęła, przygryzając usta.

— Wicehrabia? — ozwała się po chwili. — Wątpię bardzo, aby mógł popełnić jakąś niezręczność. Przypuszczam raczej, że jesteś pani zbyt drażliwą.

— Proszę, niech pani sama osądzi! — zawołała Dolores i szczegółowo opowiedziała jej całe zajście.

Ilona słuchała gniewnie ze spuszczonymi oczyma. Gniew jej jednak nie zwrócił się przeciw wicehrabiemu, lecz przeciw Dolores, która śmiała mu się podobać.

— Zajście — opowiedziane mi przez panią jest rzeczywiście smutne — ozwała się Ilona rozdrażnionym głosem. — Zdaje mi się jednak, że pani nie jesteś bez winy. Dlaczego cekałaś na zaczepkę wicehrabiego, dlaczego nie wyszłaś z przedpokoju, gdy przemówił do ciebie.

— Byłabym to zrobiła, pani baronowo — odparła Dolores, spuszczając oczy — gdyby mi pan Kerbriand — nie był zastąpił drogi.

Ilona roześmiała się szyderczo, wzruszając ramionami.

— Cóż za wrażenie zrobiłaś pani na wicehrabiu, iż zadawał sobie tyle trudu, abyś mu nie uciekła. Sądzę jednak, że pan Kerbriand nie byłby zaczepił, gdyby miał pewność, że go spotka odmowa!

— Co pani baronowa chce przez to powiedzieć? — spytała Dolores z błyszczącymi gniewnie oczyma.

(Ciąg dalszy nastąpi)

silnie, jak twierdziła, w starym, pochylonym piecu glinianym, to przecież nie było znać ciepła w mieszkaniu i mimo skrupulatnie połatanych tekturą dziur w oknach — zamarzała w nocy woda w wiaderku. Jakkolwiek studenci kładli się dla ogrzania do łóżek tak, jak kto chodził w dzień, to jest w ubraniu i w butach, marzli przecież okrutnie i nie było nocy, żeby nie gotowano na spirytusowej maszynce Barącza herbaty, której wypijano po kilka szklanek, choćby nawet bez cukru. W tym celu ustanowiono nawet nocne dyżury, od których nie mógł się nikt wykręcić, choć dyżurujący bywał często tak zaspany, że dopiero sopel lodu, albo garść śniegu zapchane za kołnierz, przyprowadzały śpiocha do przytomności.

Barącz, choć cwaniak, bo już w dniu sprowadzenia się na stancję urządził się przy piecu, marzł przecież najbardziej, bo jego łóżko dotykało jednym przyczołkiem do drzwi, przez które przeciągało takie zimno, że chłopak nigdy nie wiedział, gdzie się ułożyć głową a gdzie nogami, gdyż marzł albo w jedno, albo w drugie, toteż dygocząc z zimna, przemyśliwał długo w noc nad sposobem ogrzania tego ogromnego pokoju, w którym chyba nigdy nie było ciepło, odkąd go wybudowano. Z sztachetami z płotu pani Serwickiej skończyło się stanowczo, bo pani Serwicka, wyłapawszy raz na tej manipulacji ostrożnego Barącza, zrobiła mu za to taką piekielną awanturę, grożąc skargą do samego dyrektora, że chłopak zrezygnował z dalszych prób w tym kierunku, mówiąc ze złością:

— A to ci baba, pies by ją trącał!...

Raz późno wieczorem, gdy już przekupnie pozamykali swoje stragany i budki w sąsiedniej uliczce, zwanej Kurzą, która była zastawiona gęsto takimi budkami — wybrał się Barącz z Małeckim na wizyta-

Barącz wypiwszy aż trzy herbaty, naciągnął dwie pary spodni, do butów ponapychał wiechcie ze słomy i tak się na noc urządziwszy, chrymnął się na posłanie tym razem głową do letniego tylko pieca, zaznaczając demonstracyjnie, że się ani krokiem z domu nie ruszy i niech się dzieje, co chce, na co żywo zareagowano:

— Ty, koleżka, nie bądź świnia, pomyśl tylko — to i opał się znajdzie...

— Idźcie kraść — burknął spod koca Barącz, choć swoją drogą do późna w noc rozmyślał nad tą zawiłą kwestią opałową.

Gdy na drugi dzień zawaliły się dwie dalsze budki, Barącz, który jeszcze w nocy rozmyślał nad możliwością uwolnienia straganów tym razem od belek, wiążących w pośrodku płatwy, dał stanowczo za wygraną, przykazując surowo chłopakom na stancji, żeby ani pary z ust nie puszczali, bo inaczej będzie wsypa, jak anioł.

Przez kilka następnych dni z rzędu pracowano na całej ulicy Kurzej nad wzmacnianiem osłabionych dachów a co wieczór urzędował na tym miejscu stale stróż bezpieczeństwa, którego tu jak Kurza Kurzą nigdy dotychczas nie oglądano.

Kwestia opału zeszła jednak na drugie miejsce, bo przy półrocznym rozdaniu świadectw zdarzył się w gimnazjum straszliwy wypadek.

Kolega Kulińskiego z szóstej, Gamoń, spalony podobno niesłusznie przez Skoczyńskiego z historii, zastrzelił się tego dnia w ogrodzie miejskim.

Wiadomość ta spadła na chłopców, jak grom z jasnego nieba, bo wypadek był tak niezwykły, że nikomu się nie chciało wprost w głowie pomieścić, by z powodu złej noty można sobie było odebrać drogocenne, młode, piękne życie, które tylko jeden jedyny raz dano człowiekowi. Wprawdzie zła nota była istot-

nie wielkim nieszczęściem, bo trzeba było za to zapłacić aż 15 guldenów czesnego, na co nie każdego było stać, ale znowu aż nie takim, by sobie w łeb strzelać, co było przecież straszliwą zbrodnią. Życie ma być wyczerpane aż do ostatniego dnia, niezależnie od tego czy ono przynosi radości, czy same tylko smutki, bo na to jest właśnie przez Boga dane a kto popełni samobójstwo, ten popełnia najcięższy grzech i taki, którego już nigdy nie można zmazać ani naprawić.

Tak wykładał kolegom na stancji Barącz, wstrząśnięty do głębi tym wypadkiem, bo znał Gamonia, który pochodził z jego powiatu i z którym się często spotykał nie tylko na wakacjach, ale także i w szkole, na pauzie.

Gamoń był synem gospodarza i chłopcem przesadnie ambitnym, ale Barączowi nigdy nawet nie przyszło do głowy, żeby z powodu złej noty można było popełnić taką zbrodnię.

— Przecież to nie tylko grzech, ale i zwykłe świństwo — mówił z przejęciem. Nigdy go nie posądzałem o taki brak serca i egoizm, bo pomyśleć tylko, co pocznie teraz ta biedna matka, która odejmowała sobie ostatni kęs chleba od ust, by dziecku dać wykształcenie, gdy tymczasem to dziecko — to drań!

— Co miał robić, iść krowy paść, żeby się z niego ludzie śmiali? — zauważył chmurno Kuliński, z którym Gamoń kolegował.

Barącz się zaperzył.

— A choćby nawet! Ludzie pośmialiby się i daliby spokój a on by żył i mógłby zostać nawet pożytecznym człowiekiem. Podobno Mickiewicz oblał także z polskiego, ale w łeb sobie nie strzelił i dlatego został największym poetą.

W sam dzień pogrzebu przyjechała matka Gamonia, po którą zatelegrafował dyrektor, donosząc oględnie o przypadkowym, choć ciężkim postrzeleniu się jej

noc odnieść na to samo miejsce, na co się Kammer bez wahania zgodził, nie wierząc w odwagę kolegi. Gdy Kuliński zakład przeciął, Małeckiemu zrzedła jakoś mina, choć czupurzył się okrutnie, żeby nie dać po sobie poznać, że ma jednak porządnego stracha przed cmentarzem o północy, zwłaszcza, gdy zaraz potem zaczęto go straszyć, iż żaden umrzyk nie pozwoli sobie wieńca z grobu zabrać, ale zaraz ucapia takiego śmiałka za kark i wciąga do swojego dołu, gdzie go trzyma tak długo, dopóki pierwszy kur nie zapieje.

Na dopełnienie przez Małeckiego zakładu, wybrał Kammer umyślnie ciemną noc lutową, gdy na dworze była zadymka i silny wiatr gwizdał jękliwie w przyległym sadzie, wpadając od czasu do czasu aż do komina, gdzie tarmosił blaszaną zasuwą. Rozmawiano szeptem i spoglądano ze współczuciem na nieszczęsnego Małeckiego, który do tych trzydziestu papierosów dołożyłby chętnie jeszcze z metr kiełbasy, gdyby nie wstyd i obawa, że klub morusów, a już najbardziej Kammer, będą sobie potem z niego pokpiwać. Barącz odradzał stanowczo tej awanturniczej wyprawy, która jego zdaniem nie miała żadnego sensu, ale obaj chłopcy byli uparci, bo Kammer twierdził, że Małecki jest już teraz żółty ze strachu i przewidywał najżałośliwsze dla niego zakończenie tej nocnej wycieczki, obrazując to dosadnymi i tak pikantnymi szczegółami, że chłopcy pokładali się ze śmiechu, gdy Małecki, nadrabiając miną, odgrażał się, że choć to wszystko może i prawda, ale za to wszyscy potem zobaczą, jak to z kolei longinus Kammer da dowód odwagi, odnosząc ten sam wieniec z powrotem i od siebie koloryzował żałośliwe skutki, jakie stąd dla Kammera napewno wynikną.

Było już dobrze po jedenastej, gdy chłopcy, ubrawszy się, wyszli, bo postanowiono podprowadzić Małeckiego aż pod mur cmentarny i dopiero wtedy zwiać,

cję straganów, penetrując, czy by się tutaj nie znalazł godziwy materiał na opał. Po dokładnym przeglądzie orzekli chłopcy, że materiał na ten cel jest istotnie pierwszoklaśny, chodziło tylko o to, by z każdej budki zabrać po trosze, tak żeby się przekupnie nie spostrzegli. Barącz, jako znawca w tej mierze zadecydował, że z gołymi rękami nic nie poradzą a że nawet najostrzejsza siekiera mogłaby narobić dużo niepotrzebnego hałasu i ściągnąć na kark nawet samego policaja, udali się chłopcy do żelaznego sklepu, gdzie z trafikowych pieniędzy zakupiono piłkę „sztorcówkę", to jest taką, która się nie gięła i rżnęła bez kabłąka, po czym zabrano się raźno do usuwania z budek zbytecznego materiału.

Pod sztorcówkę poszły więc pierwsze krokwie, co przychodziło dość łatwo, bo budki były zabudowane tylko u dołu, gdzie przechowywano nici i tasiemki, gdy górna część miała tylko same słupy, na których spoczywał już sam dach, ale Barącz wybierał chytrze tylko po jednej krokwi z każdej budki, by nie dopuścić do zawalenia się dachu. Małecki stał przy tej robocie na czatach.

Gdy materiału nagromadzono już sporo, chłopcy, obładowawszy się nim przykładnie, przynieśli go z tryumfem na stancję, poszli jeszcze raz i znowu przynieśli, po czym zaczęło się przerzynanie na małe kawałki i wielkie palenie w piecu, które trwało do późna w noc a jakkolwiek było jeszcze wciąż zimno w pokoju, mimo że stary piec aż pękał z gorąca, to przecież zauważono rano, że woda w wiaderku nie zamarzła.

Chłopcy, zasmakowawszy w cieple i wtajemniczeni w obfite źródło opału, udawali się gromadnie każdego wieczora do straganów, obsadzając licznymi czujkami ulicę, gdy Barącz manipulował sztorcówką, klnąc nieraz, jak stary. gdy mu ręce z zimna zacho-

dziły, ale uwijał się zazwyczaj tak szybko, że już po kilkunastu minutach mieli wszyscy z czym wracać do domu.

Gdy przerzedzono krokwie, czego nikt z przekupniów jakoś dotąd nie zauważył, stwierdzili chłopcy komisyjnie, że można je jeszcze bardziej poprzerzedzać, bo dachy były lekkie, pobite papą, albo cienką blachą i nie było zdaniem komisji żadnego niebezpieczeństwa, by się zawaliły.

Ponieważ opinia komisji była w tym kierunku zgodna, przerzedzano w dalszym ciągu krokwie a nawet łaty a kiedy się i Barącz zbuntował, że sam jeden wcale nie myśli marznąć przy tej robocie za wszystkich, chłopcy luzowali się kolejno, co się nazywało „mieć dyżur opałowy".

Ale pod koniec stycznia przyszły wielkie zawieje i spadł taki śnieg, że aż trzy dachy nad straganami nie wytrzymały tego ciężaru i zawaliły się nad ranem.

Idąc rano ulicą Kurzą do szkoły, chłopcy ujrzeli koło budek wielkie zbiegowisko, któremu przewodził policjant miejski, tłumacząc coś wzburzonym przekupniom, ale go zakrzyczano, pokazując znaki i blizny po sztorcówce. Studenci nie zatrzymując się, przeszli z wyniosłą godnością obok tłumów, jeden tylko idiota Małecki małpował, trącając ciągle Barącza kułakiem, aż go Barącz przejechał książkami po czapie.

Wieczorem tego dnia sam Kammer poszedł na wywiadł, bo Barącz, choć wielki morus, nie chciał iść stanowczo po opał. Kammer, przechodząc ulicą, zauważył, że koło straganów kręcili się jacyś podejrzani ludzi, niby to spacerując, ale Kammer zaraz zmiarkował, co to za spacerowicze i że już się skończyły bezpowrotnie dobre, ciepłe czasy, toteż wróciwszy do domu, obwieścił z powagą od progu:

— Opał wyprzedany!...

syna. Zakutana w grubą, zimową chustkę, zmierzała właśnie starowina do pokoju syna, ale chłopcy zgromadzeni już częściowo na pogrzeb, dowiedziawszy się, że to Gamoniowa, nie chcieli ją początkowo wpuścić do środka. Dopiero gdy ktoś powiedział nieostrożnie, że nie żyje, oszalała z rozpaczy kobieta odtrąciła chłopców i przypadła do zastygłych zwłok.

— Franeczku, dziecino ty moja! — posłyszał tylko Barącz, który nawet na małe wakacje z tego powodu nie pojechał — i nie mogąc patrzeć na rozpacz matki, usunął się daleko na bok, dygocząc ze strachu, jakby był sam współwinowajcą.

Gdy w godzinę później ruszył kondukt żałobny, w którym wzięło udział także całe grono profesorskie i orkiestra gimnazjalna, Gamoniowa szła za karawanem ukochanego dziecka cała posiwiła w ciągu tej godziny, jak gołąb, bo jej serce matczyne, choć proste i nie uczone, odgadło wszystko, gdy zobaczyła na prawej skroni znak od kuli rewolwerowej, a nigdzie nie widziała księdza, gdyż nawet dobrotliwy ksiądz Gomółka odmówił udziału w pogrzebie samobójcy.

Mimo, że orkiestra przygrywała umarłemu koledze raz po razu a w przerwach śpiewał potężny chór studencki, słychać było przecież przejmującą rozmowę matki z dzieckiem:

— Franuś! Franeczku! Synku mój jedyny, czemuś ty to zrobił?...

Po takiej przemowie Gamoniowa, choć zahartowana na wszystkie niedole wieśniaczka, słaniała się na nogach i mdlała a gdy ją przyprowadzono z powrotem do przytomności, przemawiała znowu do trumny:

— Franuś, Franeczku, synku mój jedyny, czemuś ty to zrobił?...

Na cmentarzu przypadła nieszczęśliwa kobieta do drogiej trumny dziecka, od której ją oderwano tylko z największym trudem.

Co się dalej stało z matką Gamonia, Barącz się nie dowiedział, bo nie mogąc pohamować łez ani patrzeć dalej na tę rozdzierającą scenę, uciekł z cmentarza.

Przez kilka następnych dni chłopiec chodził jak struty, stracił na humorze i mówił do kolegów:

— Żebym psiakrew miał iść na żebry, jeszcze bym matce takiej przykrości nie wyrządził. Odbierają sobie życie nie chłopcy ambitni, ale niegodziwi...

Ponieważ życie jest życiem, tragiczna śmierć Gamonia zacierała się powoli, przynajmniej we wrażliwych umysłach chłopców, choć się na pewno nigdy nie zatarła w umyśle matki i uczniowie wrócili do swoich codziennych zajęć.

Na stancji przy ulicy Ogrodowej otrząśnięto się prędzej z przykrych wspomnień, niż gdzie indziej, bo na ponure myśli nie było czasu, gdyż rano było zajęte przez szkołę a popołudnie przeznaczone na naukę i na zdobywanie życiowych konieczności. Było tu po staremu głodno i chłodno, choć zawsze wesoło.

W długie wieczory zimowe opowiadano sobie na stancji dla urozmaicenia różne ucieszne kawały a także mówiono chętnie o strachach. Cmentarz o północy stał się od czasu śmierci Gamonia miejscem najstraszniejszym i Barącz, choć niby wielka odwaga, zapytany raz, czy by tam poszedł w nocy, oświadczył, że nie zrobiłby tego za skarby świata. Za to kolega Małecki śmiał się z głupich przesądów i zapewniał, że gdyby mu tak dzisiaj dał kto kilo takiej kiełbasy, jaką dostaje od wujka, albo z 5 koron, to nie tylko poszedłby w pojedynkę na cmentarz, o północy, ale przyniósłby nawet wieniec z którego bądź grobu. Franek Kammer śmiał się tylko z przechwałek Małeckiego, ale gdy ten przy swoim obstawał, wziął go Kammer za słowo i założył się z nim o 30 papierosów. Ale i Małecki był cwaniak, to też ułożono się w ten sposób, że Małecki ma przynieść wieniec jednej nocy a Kammer ma go na drugą

NA PRZEŁAJ przez KRAJ i ŚWIAT

TUAREGOWIE — PANOWIE PUSTYNI

Czarne maski wśród piasków Sahary

Niesamowite obyczaje i zwyczaje szczepu włóczęgów, przemierzających pustynie afrykańskie



Ogólnie przyjęte jest w świecie naukowym, a nieraz i w niektórych koloniach północno-afrykańskich jak np. w Algierze

używanie nazwy Berberowie na oznaczenie wszystkich mieszkańców Afryki Północnej,

włączając nawet Tuaregów. Można by się z tym zgodzić tylko pod warunkiem, że będziemy to słowo brali w znaczeniu barbari (barbarzyńcy), taki jest zresztą jego źródłosłów. Arabowie oznaczali tym mianem wszystkie ludy Afryki Północnej czy to podbite, czy też sąsiadujące z nimi.

Po raz pierwszy

spotyka się Tuaregów już u wrót Sahary,

a więc w Gadamesie czy w El Golea. Przy pierwszym zetknięciu się z nimi wydają się jacyś dziwni, niesamowici. Jeszcze się nie wie co to za ludzie, ale już można zorientować się, że to nie Arabowie.

Wysokie, nieraz olbrzymie postacie, całe okryte czarnymi zawojami, podchodzącymi aż po oczy, tak że widać tylko górną część twarzy nieraz nie mniej czarnej od zawoju. Wszystko to razem robi wrażenie nocy. To właśnie Tuaregowie,

dzicy synowie Sahary, dawni rozbójnicy, dziś przewodnicy karawan.

Jest ich już dziś niewielu. W południowej Algerii żyje ich około 5 000, w Libii około 2 000. Wziąwszy pod uwagę Niger i zachodnie skrawki francuskiego Sudanu może ich być razem około 10 000. Ale są to tylko przypuszczenia. Nikt tej statystyki dokładnie przeprowadzić nie mógł, no i chyba nigdy jej nie przeprowadzi.

Tak jest dziś, a co było dawniej, tego nikt nie wie: nie znamy bowiem ich początków, nie możemy wytłumaczyć ich pochodzenia, nie znamy ich religii, ani języka. Ponieważ więc wszystkie obserwacje tych ciekawych ludzi muszą się ograniczyć jedynie do zewnętrznych spostrzeżeń, lub w najlepszym wypadku do pewnych wiadomości pochodzących z ust samych Tuaregów, ale to jedynie wtedy, gdy zna się język arabski, którym niektórzy z nich władają — trudno uzyskać jakiś konkretny obraz, poparty stwierdzeniami naukowymi.

Historycznie wiemy o Tuaregach bardzo mało,

stąd też liczne przypuszczenia, a między innymi nawet tego rodzaju, że są to potomkowie pozostałych w Afryce krzyżowców. W 1902 roku zaczynają się pierwsze rekonesanse oficerów francuskich w Hoggarze. W następnych trzech latach dochodzą Francuzi aż do Kidalu i Agadesu. Od roku 1905 do 1907 następują dalsze wyprawy, osiągające wreszcie Sudan. W tym czasie osiedla się w Tamanraset, stolicy Hoggaru słynny bohaterski ojciec Foucauld. Pozyskuje on zaufanie i szacunek Tuaregów dzięki swej wielkiej dobroci i poświęceniu, których dowody składa, pracując niestrudzenie przez przeszło dziesięć lat wśród dzikich pustkowi „Ametystowych Gór" (Hoggar). Drugim bohaterem Hoggaru był generał Lapperine, właściwy zdobywca Hoggaru. Trzeba tu dodać jeszcze i trzecie

nazwisko Motylińskiego, naszego rodaka,

który był największym znawcą zwyczajów i języka tamaszek i targhi i pozostawił po sobie szereg prac z tej dziedziny w języku francuskim.

Ogromnie ciekawe jest życie tych ludzi, wałęsających się wciąż po najdzikszych okolicach Sahary. Od piętnastego roku życia zapuszcza się już Tuareg w bezkresne dale Sihiry (Sahara w wymowie Tuaregów) z początku pod opieką ojca, potem już na własną rękę. Ta

nieustanna wędrówka z miejsca na miejsce,

rzadko przerywana powrotami pod skrzydła namiotu, to właściwie całe życie Tuarega. Nic dziwnego, że ta wieczna tułaczka, w warunkach najcięższych, jakie sobie można wyobrazić, bo w szalonym upale, po ostrych kamieniach hamad (pustyń skalistych), lub usuwających się spod nóg piaskach, bez wody, gdy jest się pozostawionym jedynie własnym siłom i instynktowi, gdy

na każdym kroku czeka śmierć

od ukąszenia niewidocznych żmij, lub zasypania żywcem przez samumy czyni człowieka innym niż reszta ludzi. Jakiś szósty zmysł orientacji, po prostu instynkt zwierzęcy, nadludzka wytrzymałość, wielki hart ducha, ogromne siły fizyczne i zacięty upór człowieka, którego całe życie jest właściwie walką z dziką i nieprzebłaganą naturą, to są cechy Tuarega.

Głównym ośrodkiem koczowniczych plemion tuareskich, a zarazem, jak twierdzą nieliczni badacze życia tuareskiego ich kolebką, są

dzikie góry Hoggaru,

skąd w nieustannych swych wędrówkach docierają oni do Gadamesu, czy El Golei. Dalej nie zapuszczają się nigdy, bo i po co? Dalej nie ma już pustyń, które są przecież ich żywiołem, ich życiem. Część z nich przebywa w okolicach Gatu, inni w Tamanesrefcie (kraju grozy i pragnienia), inni znowu w Airze, lub niezbadanym prawie Ifogazie. Trzeba jednak zawsze pamiętać, że to jest życie ruchome tak, że trudno by było powiedzieć, że dany Tuareg mieszka np. w Tamanesrefcie. Jeżeli chciałoby się wskazać obszar, w którym on żyje, trzeba powiedzieć, że jest on z okolic Tamanesreftu, a zarazem pomyśleć sobie o tysiącu lub dwu tysiącach km kwadr., które nieustannie przemierza, gdzie w coraz to innych miejscach rozbija swój obóz.

Gdy się przebywa przez dłuższy czas wśród Tuaregów, rozumie się w zupełności

dlaczego ci ludzie robią tak niesamowite wrażenie,

nie mówiąc już o tym, że miejsca, w których się ich spotyka są najdzikszymi zakątkami Sahary, że tło na którym się ich widzi to liliowe góry Hoggaru, lub czarne skały okolic Gatu, na których zboczach nie ma żadnego życia. Sam jednak ich wygląd i sposób zachowanie się działa hipnotyzująco.

Z wielkimi mieczami lub strzelbami w ręku,

gdy kroczą na tle diun piaszczystych Tuaregowie przypominają rycerzy krzyżowych. Wielka duma tych „panów pustyni" nie pozwala im pracować, mają zresztą do tego swych wasali tzw. imradów, którzy za nich pracują, oddają im plon pracy, zatrzymując sobie tytułem wynagrodzenia jedynie jego nieznaczną część. Tuareg kilka razy w roku zjeżdża do takiej wspaniałej posiadłości, składającej się z dwu palm, lub małego pólka durro (rodzaj owsa, uprawianego przez Murzynów w głębi Afryki) odbiera swoją należność i wraca do domu tzn. na dziką i niedostępną pustynię.

Przez miesiące letnie przymiera głodem,

karmiąc się jedynie korzonkami suchych roślin pustyni. Może znalazłoby się i co innego, bo Arab np. gdy ma umrzeć z głodu, woli zabić szakala i zjeść jego mięso. Dla Tuarega jednak nie ma kompromisu, gdy chodzi o to, co przystało, a co nie, szakalem zaś nigdy by się nie żywił. Całym zajęciem tych dumnych nędzarzy jest włóczęga z miejsca na miejsce,

poezje śpiewane przy ognisku i miłość do ich pięknych kobiet.

Każde z czterech głównych plemion tuareskich (Aszdżerowie, Hoggarowie, Ahenetowie i Kaitokowie) mają swego króla, zwanego amenokalem i radę starszych, wybierającą tego króla.

Wybitnie odrębną cechą odróżniającą Tuaregów od Arabów, to stanowisko kobiety tuareskiej. Jest ona zupełnie wolna. Nikt nie narzuca jej swej woli, w wyborze towarzysza życia, nieograniczona jest jej swoboda ruchów. Twarze tych wspaniałych, wysmukłych kobiet są odsłonięte.

Nie można się dziwić, że ludzie spotykający Tuaregów snują najrozmaitsze i najnieprawdopodobniejsze teorie na temat ich pochodzenia, skoro widzą nieraz

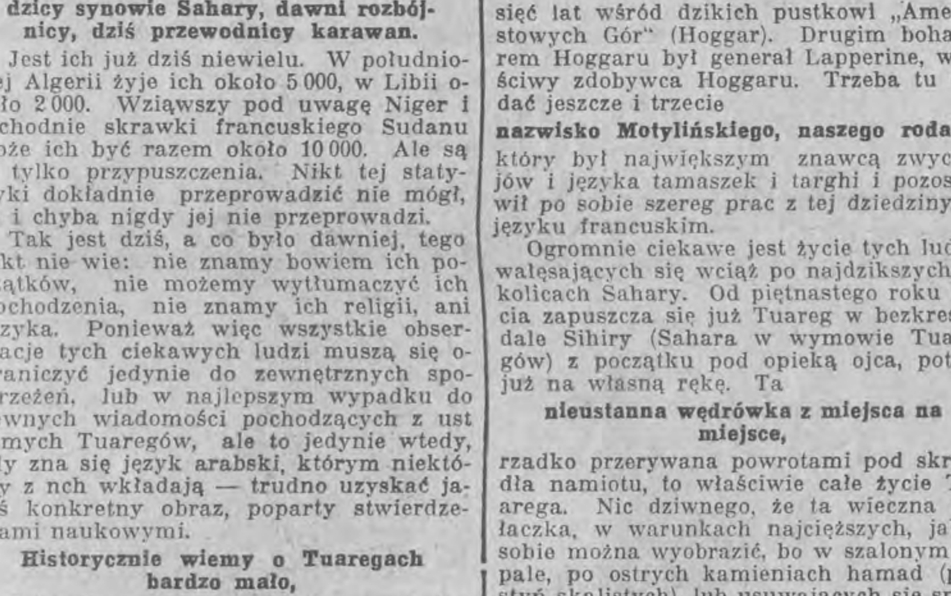
z za czarnej maski niebieskie oczy,

lub kosmyk płowych włosów. W takich jednak razach trzeba brać pod uwagę, że nie wszyscy ci zawoalowani ludzie są Tuaregami. Sahara ciągnie do siebie z siłą największego narkotyku tych co ją poznali i dużo jest takich, którzy musieli Europę opuścić. Kto wie jak wielu ich odnaleźlibyśmy pod czarnymi maskami Targui (Tuareg). Gdy Europejczyk mówi do Tuarega, gdy go pyta o drogę, a ten milczy i pokazuje na migi, że nie rozumie, prawie zawsze powinien wiedzieć, że jest zrozumiany i nie powinien się dziwić, gdy z za zrębu skał czy piaszczystej diuny, za którą zniknie niemy rozmówca,

dolecí śmiech i wyrazy pożegnania,

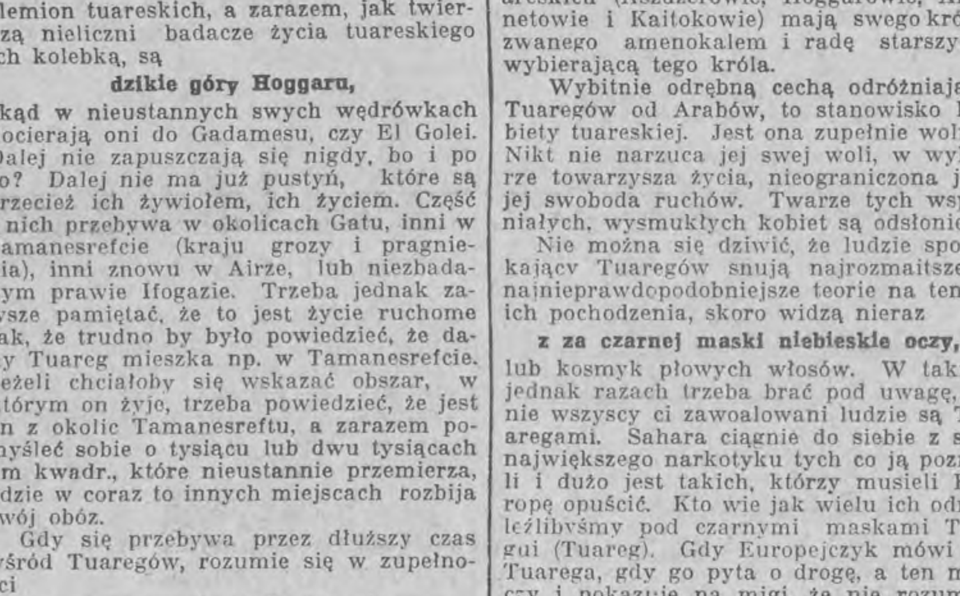
wymówione z wielką poprawnością w języku, którego przed chwilą czarny rycerz zdawał się nie znać. O bo Tuareg jest w ogóle małomówny, a zresztą pokutująca w nim żyłka korsarza pustyni każe mu mieć się zawsze na baczności i podaje mu sposoby, jakimi może pozyskać przewagę nad ewentualnym przeciwnikiem.

Jerzy Gutkowski



ŚLUB NASTĘPCY TRONU IRANU

W Teheranie odbył się ślub następcy tronu Iranu z księżniczką egipską Fawzią. Na zdjęciu młoda para udaje się na przyjęcie do szacha



KU CZCI POLEGŁYCH W WOJNIE DOMOWEJ HISZPANÓW

odbyła się w Madona de la Cabeza w Andaluzji uroczystość żałobna z udziałem gen. Franco, gen. Queipo de Llano oraz ministra wojny Davila

„Gdy czarny orzeł, znak krzyża splugawi“

Niezwykle sensacyjna przepowiednia sprzed 46 lat o przyszłych losach Polski i świata

Przeszło 40 lat temu w pałacu hr. Władysława Wielogłowskiego w Małopolsce odbywał się seans spirytystyczny, podczas którego nieznane medium wygłosiło przepowiednię, brzmiącą niezwykle sensacyjnie. Treść przepowiedni podana była w formie wierszowanej.

Oczywiście nie ma powodu wierzyć w prawdziwość różnych przepowiedni uzyskanych tą drogą, lecz ze względu na rewelacyjną treść podajemy ją dla Czytelników jako pewnego rodzaju ciekawostkę.

Przepowiednia ta brzmi:

Tęgoborze, 23 września 1893.

Medium mówi:

Trudno ludzkie ustalić losy, gdy zmienność warunków odmienia dziś to, co wczoraj trwałem było, a jutro istnieć przestaje. Oto powiadam wam:

W dwa lat dziesiątki nastaną te pory,
Gdy z nieba ogień wytryśnie,
Świat cały krwią się zachłyśnie,
Spełnią się wtedy pieśni Wernyhory —

Polska powstanie ze świata pożogi,
Dwa orły padną rozbite,
Lecz jeszcze los jej jest złowrogi,
Marzenia ciągle niezbyte.

Gdy lat trzydzieści w łzach i rozterce,
Trwać będą cierpienia ludu,
Na koniec przyjdzie jedno wielkie serce
I samo dokona cudu.

Gdy czarny orzeł Krzyża znak splugawi,
Skrzydła rozłoży złowieszcze —
Dwa padną kraje, których nikt nie zbawi:
Siła przed prawem jest jeszcze!

Lecz czarny orzeł wejdzie na rozstaje
Gdy oczy na wschód obróci;
Krzyżackie szerząc swoje obyczaje,
Z złamanem skrzydłem powróci.

Krzyż splugawiony razem z młotem padnie,
Zaborcom nic nie zostanie,
Mazurska ziemia Polsce znów przypadnie,
A w Gdańsku port nasz powstanie.

W ciężkich zmaganiach z butą Teutona
Świat znowu krwią się zrumieni.
Gdy północ wschodem będzie zagrożona —
W poczwórną jedność się zmieni.

Lew na zachodzie nikczemnie zdradzony
Przez swego wyzwoleńca,
Złączon z kogutem dla lewka obrony,
Na tron wprowadzi młodzieńca.

Złamana siła mącicieli świata
Tym razem będzie na wieki;
Rękę wyciągnie brat do swego brata,
Wróg w kraj odejdzie daleki.

U wschodu słońca młot będzie złamany,
Pożarem step jest objęty,
Gdy orzeł z młotem zajmie cudze łany,
Nad rzeką w pień wycięty.

Bitna Białoruś, bujne Zaporoże
Pod polskie dążą sztandary;
Sięga nasz orzeł aż po Czarne Morze,
Wracając na szlak swój stary.

Witebsk, Odessa, Kijów i Czerkasy —
To Europy bastiony,
A barbarzyńca aż po wieczne czasy
Do Azji ujdzie strwożony.

Warszawa środkiem ustali się świata
Lecz Polski trzy są stolice.
Dalekie błota porzuci azjata
A smok odnowi swe lice.

Niedźwiedź upadnie po drugiej wyprawie,
Dunaj w przepychu znów tonie,
A kiedy pokój nastąpi w Warszawie,
Trzech królów napoi w nim konie.

Trzy rzeki świata dadzą trzy korony
Pomazańcowi z Krakowa,
Cztery na krańcach sojusznicze strony
Przysięgi złożą mu słowa.

Węgier z Polakiem gdy połączą dłonie —
Trzy kraje razem z Rumunią,
Przy majestatu polskiego tronie
Wieczną połączą się unją.

A krymski Tatar, gdy dojdzie do rzeki
Choć wiary swojej nie zmienia —
Polski potężnej uprosi opieki
I wierną będzie ta ziemia.

Powstanie Polska od morza do morza,
Czekajcie na to pół wieku,
Chronić nas stale będzie łaska Boża,
Więc cierp i módl się człowieku!

Więcej wam dzisiaj nie powiem.

Dziwna rzecz. Musimy jednak przyznać, że przepowiednia ta okazała się w niektórych wypadkach niezwykle trafną. Przepowiedziała bowiem ona datę wybuchu wojny światowej i powstanie niepodległej Polski, dalej upadek Rosji i Austrii („Dwa orły padną rozbite“). Ponadto przewidziała powstanie hitleryzmu („Gdy czarny orzeł znak krzyża splugawi“), upadek Austrii i Czechosłowacji („Dwa padną kraje, których nikt nie zbawi“) itd.

To są przepowiednie, które się już spełniły. O dalszych losach świata przepowiednia mówi, że upadną Niemcy i bolszewicka Rosja (Krzyż splugawiony razem z młotem padnie“).

Jak wynika z dalszego ciągu przepowiedni, Polska będzie miała świetną przyszłość, urośnie do wielkiej potęgi i rozszerzy swoje granice nie przez podbój, ale drogą unij.

Wszystkie przepowiednie mają się spełnić do r. 1943.

Czy się sprawdzą okaże przyszłość.

Nowe cuda — statystyki wyborczej

Kraków, 6. 5. (b) Najrozmaitsze bywają pomysły twórców statystyk wyborczych. Prawdy w nich wiele nie ma. Ale już chyba rekord „informacyjny“ zdobywa ostatnia statystyka wyborów gminnych z powiatu wadowickiego.

Dowiadujemy się z niej o istnieniu nowej jakiejś organizacji politycznej pod nazwą Blok Prorządowy Bezpartyjny, który nie tylko że zdobył aż 39 mandatów (oprócz normalnego OZN), ale istniał podobno także w r. 1935, kiedy to zdobył 21 mandatów. Jeden mandat statystyka przypisuje komuniście (!). Jeszcze komuniście, że jest, nadzwyczaj może się od biedy można, ale co sądzić o takiej komisji, która przyjęła zgłoszenie kandydata komunisty, zamiast wpakować go z miejsca do kryminału.

Ale miejmy nadzieję, że to taka prawda, jak z ilością 12 mandatów Str. Narodowego w powiecie wadowickim, która faktycznie jest trzykrotnie wyższa.

WIESŁAW PYREK

TWE ZNISZCZONE RĘCE...

Matce.

Na mym czole spoczęły dwie dłonie,
Jak serdeczne, jak ciepłe — gorące!
Krwią jak ogniem obie pulsujące
Ogarnęły mocno moje skronie.

Wiem, kto głowę objął mi z pieszczotą.
— Spracowane są ręce mej matki;
Nie przystraja ich ametyst rzadki,
Ani blask brylantów, ani złoto.

Matko moja! na twej szarej dłoni,
Bezlitośnie zniszczonej przez życie,
Ono samo świadczy dziś niezbicie,
Że nie przeszło ci w szczęścia pogoni.

Nie w beztrosce zbielały ci włosy,
Nie w rozkoszy ręce poczerniały...
Niepoznany zostanie trud cały:
Jedne tylko znają go niebiosy.

Jak mi droga twych włosów siwizna,
Jak mi święte twe zniszczone ręce!
Ryłaś nimi w codziennej udręce
Na mym sercu słowa: Bóg — Ojczyzna.



Proszę Państwa — z chorą głową
Idzie zawsze tak — stopniowo!
Na początku niby nie znać
I nie łatwo się rozeznać...
Słabe są jedynie znaki,
Że to niezupełnie taki...
— Jakby Państwu to określić —
Taki... proszę się domyślić! —
Więc, jak mówię nie znać wcale,
Że to taki jest kawaler —
Tylko pewne właściwości
Mówią, że u jegomości
Coś jest nie w porządku z głową —
Ale tak... ogólnikowo! —
I zewnętrznie można raczej
Sądzić, że mu się majaczy:
Trochę więc po uczesaniu,
Trochę także po gadaniu,
No i trochę po wąsikach
Znać, że ma lekkiego bzika!



Lecz—jak mówię,
To są znaki —
To dopiero
Są poszlaki!
I dopiero
Tak powoli
Poznasz, że go
Głowa boli —
I dopiero
Po uczynkach
Znać dużego
We łbie młynka!
Chcę pokazać właśnie dzisiaj
Z różnych stron Wam tego chyzia!
A więc proszę zauważyć,
Jak to w głowie mu się marzy,
Że on tylko jest na świecie,
A ta reszta to już śmiecie!
On jest tylko najważniejszy,
On ze wszystkich najmądrzejszy,
On jest jeden osią ziemi —
Przeto krzyczy: Precz z innymi! —
Już to świadczy
Dość wyraźnie,
Że się nadto
Trochę błaźni,
Bo wiadomo,
Że nie sam jest,
Że po prostu
Brzydko kła-
mie —
A dlatego
Tak nawraca,
Bo mu w głowie
Się przewraca! —
Albo kwestia z wyżywieniem



Tu już zaszedł — z przeproszeniem —
Aż za bardzo już daleko
I swych myśli odkrył wieko!
Sądzi człek ten mianowicie,
Że jeść może smakowicie
Tylko on i jego ludzie,
Reszta zaś to psy w psiej budzie!
On się dobrze żywić musi,
Resztę może głód wydusić! —



Co najlepsze
W świecie kąski
On mieć musi
Na zakąski,
Co najlepsze
Kawałeczki
Im pakować
W żołądeczki,
A zaś reszta
Z całm światem
Obejść może
Się ochłapem!
Jak widzimy z tych „poczynań“ —
Już mu kręcić się zaczyna!
Dbając wciąż o swój żołądek,
Traci zwolna swój rozsądek
I z dnia na dzień (są dowody!)
W głowie więcej ma już wody!
Całkiem jednak stracił rezon,
Kiedy „polski“ zaczął sezon!
I dopiero dziś znać jasno,
Że mu całkiem w głowie trzasło!
Żądał sobie —
Nic wielkiego —
„Drobiazg“ prze-
cież
To dla niego!
Kawał ziemi
Przy Bałtyku
Chyba damy
Mu bez krzyku!
Żąda tego
Więc wyraźnie
W imię naszej
Z nim „przyjaźni“.



A gdyśmy mu odmówili
I na swoim postawili,
Dziwił się i nie mógł pojąć,
Że tak Lachy twardo stoją!
Że nic nie chcą podarować,
Choć to przestrzeń jest „życiowa“.
I do dziś się jeszcze dziwi,
Żeśmy tak nieustępliwi
I przy swoim tak stoimy
I nic go się nie boimy!



To zdziwienie
Moi drodzy,
Świadczy, że jest
Już na drodze
Do ciężkiego
Zamroczenia
I o krok do
Pomylenia! —
Dziwi się, że
Dać nie chcemy —
A my nic — my
Się śmiejemy!
No, bo jak zareagować
Na zachcianki sąsiadowe? —
Złościć się? — Zaciskać pięści? —
To za wielkie jest dlań szczęście!
Nasz gniew wart jest lepszej sprawy —
On zaś może tylko bawić! —
On nas śmieszyć tylko może,
W świetnym trzymać nas humorze!
Bo na takie „postulaty“
Śmiech najlepszą jest zapłatą! —



Gdyby jednak
Dalej gadał
W ten sam sposób
Trudna rada
Trzeba wtedy
Zastosować
Środek, co by
Poskutkował!
Więc najlepiej
By szaleńca
Zamknąć w kaftan
Bezpieczeństwa!
Będzie rzucał się narazie,
Będzie z niego chciał wyleźć,
Będzie krzyczał, drodzy moi,
Lecz się w końcu uspokoi!
To najlepsza jest metoda
Kaftan no i zimna woda! —
Myślę, że gdy o nas chodzi —
To się znacznie już ochłodził!
Widzi bowiem co się dzieje,
Że się wszyscy z niego śmieją —
Doszedł chyba już do wniosku,
Że nie damy ani włoska —
Jeśli zaś nadzieje snuje —
To niech przyjdzie i spróbuje! —
Mamy — mówiąc między nami —
Bezpieczeństwa dlań kaftanik —
A jak raz się weń dostanie —
Koniec, kropka — drogi panie!

STANSO.

Bajeczka o wilku pewnym



Że to bestia wiele żrąca
Bez kłopotu zjadł zająca



Jakby nie miał nic w żołądku
Wkrótce potem zjadł jagniątko



Nie ubiegło czasu wiele
Gdy znów zagryzł spore cielę



Trzy razy się mu udało
Aż mu wreszcie się dostało



Płacze wilk rozczarowany
Że źle został zrozumiany...

Zagrzeb, stolica Chorwatów

Dążenia autonomiczne Chorwatów — Skład narodowościowy Jugosławii — Język i religia

Zagrzeb, w maju.

W potoku ostatnich wydarzeń dla nas znacznie bliższych uszły uwadze ogółu wypadki, jakie rozegrały się na terenie Jugosławii. Chociaż Jugosławia leży od nas daleko, jednakowoż zarówno z tej racji, że są to tacy Słowianie jak my, oraz z uwagi na jej kluczowe położenie ma ona dla nas duże znaczenie.

Głośną sprawą stał się w ostatnim czasie problem Chorwatów. Wysunęli oni w stosunku do rządu białogrodzkiego żądania autonomii. Były naturalnie czynniki w Europie, które chciały skorzystać „gdy dwóch się bije" i przyczynić się do wewnętrznego rozluźnienia więzów, a nawet do rozbicia państwa jugosłowiańskiego na kawałki. Okazało się jednak, że Jugosławia, to nie Czecho-Słowacja. To co się udało Niemcom w Czecho-Słowacji przez podjudzanie Słowaków przeciwko rządowi czeskiemu w Pradze, spaliło na panewce w Jugosławii. Przed tygodniem bowiem doszło do porozumienia z Chorwatami i sprawa uwzględnienia ich żądań jest na najlepszej drodze.



Plac Jelacica z pomnikiem hr. Jelacica, głośnego bana (wojewody) Chorwacji

O cóż to chodzi w Jugosławii?

By na to pytanie odpowiedzieć, trzeba sobie przypomnieć, że w skład królestwa Jugosławii wchodzą liczne szczepy słowiańskie. Właściwą władzę w państwie posiadają Serbowie, którzy mieli niepodległość już przed wojną światową. Stolica ich, Białogród jest stolicą państwa.

Dołączyła się do Jugosławii Czarnogóra, która była przed wojną samodzielnym królestwem. Wreszcie przyłączyli się Dalmatyńcy, Słoweńcy, Bośniacy, Hercegowinowie oraz największy ze szczepów, chorwacki, które wszystkie przynależały przed 1918 r. do Austrii.



Piękna gotycka katedra św. Stefana z XIII wieku. Na pierwszym planie widoczna jest wieża kościoła św. Marka, na którego dachu umieszczone zostały kolorowe herby Chorwacji, Słowenii, Dalmacji i miasta

Poważny wpływ na stosunki wewnętrzne w Jugosławii ma religia. Kiedy bowiem Serbowie są całkowicie prawosławni, Chorwaci, Dalmatyńcy i Słoweńcy należą do Kościoła rzymskokatolickiego. Bośnia, Hercogowina, a szczególnie Czarnogóra posiada większość mahometan.

Ten sam obraz uwidocznia się w piśmie, kiedy bowiem we wschodniej części kraju używana jest bezapelacyjnie cyrylica, na zachodzie kraju mieszkańcy piszą alfabetem łacińskim. Niezależnie od tego rozwinął się w Jugosławii kościół narodowy. W swoim też czasie na czele Serbii stał car, na czele Chorwacji i Bośni królowie.

Stolicą Chorwacji, która czyniła starania o autonomię, jest Zagrzeb, prawie ćwierćmilionowe, nowoczesne miasto, pulsujące intensywnym życiem. Położony jest bardzo malowniczo, częściowo na wzgórzu. Dlatego też do Zagrzebia chętnie przybywają turyści.

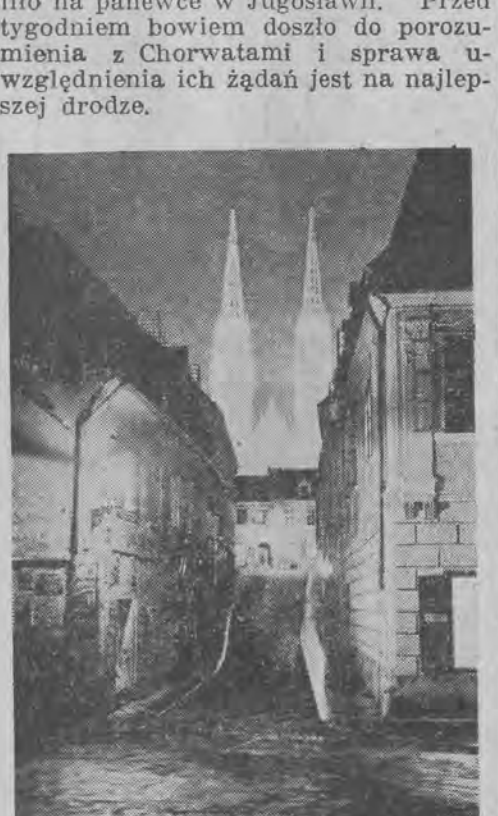
Dolna część miasta ma charakter całkowicie nowoczesny. Znajduje się tu dworzec, teatr, pałac sztuk pięknych. Na jednym ze wzgórz wznosi się katedra oraz kilka innych kościołów. Tu też zachowany został charakter starego miasta dzięki wąskim uliczkom. Sąsiednie wzgórze zabudowane jest nowocześniej i posiada sporo will.

Miasto Zagrzeb znane już jest z I. wieku po Chrystusie, dopiero jednak począwszy od XI w., kiedy tu założone zostało biskupstwo, Zagrzeb zyskuje na znaczeniu. Do 1918 r. Zagrzeb był w ramach Austro-Węgier stolicą autonomicznego królestwa, w skład którego wchodziła Chorwacja, Słowenia i Dalmacja.

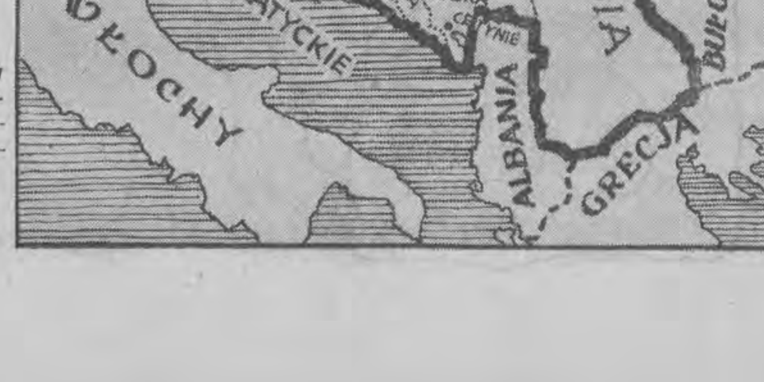
Z. A.



Nowocześnie zbudowana w stylu bizantyńskim cerkiew św. Piotra



Efektowne zdjęcie jednej z uliczek starego miasta z widokiem na iluminowane wieże katedry



Mapka królestwa Jugosławii z podziałem na poszczególne jej części





ELEGANT W WIĘZIENIU

— A pan co tam majstruje na tej pryczy?

— Ja?... jak co wieczór... kładę tu swoje ubranie, aby mi się nie pomięło.

Szkoci

Mac Nab ofiarował żonie w prezencie pantofle.

Żona Mac Naba nosi obuwie numer 36. Mac Nab przyniósł obuwie numer 42.

— Czy w sklepie nie mieli mniejszych pantofli?

— Owszem, ale cena ich nie była niższa.

Jak mierzyć szybkość starego samochodu

— Jak się pan orientuje w szybkości jazdy, skoro mechanizm kontrolujący w pańskim aucie jest zepsuty?

— Zwyczajnie. Przy szybkości trzydziestu km wylatują błotniki, przy pięćdziesięciu km odpadają latarnie, przy siedemdziesięciu km zderzaki, a przy szybkości stu km. wylatuję z samochodu i gubię zęby.

W sądzie

Przed sądem zeznaje jako świadek jakiś starszy jegomość, łysy, jak kolano.

— A kiedy zobaczyłem to — mówi — wszystkie włosy stanęły mi dęba na głowie!...

— Przypominam panu — przerywa sędzia — zeznaje pan pod przysięgą i powinien pa nmówić szczerą prawdę.

Gdzie mieszka Hitler?

Aby dostać się do szkoły cukierniczej w Niemczech, trzeba, oprócz egzaminów z różnych przedmiotów, zdawać również egzamin z „uświadomienia politycznego".

— Gdzie mieszka Fuehrer? pyta egzaminator.

— W Berchtesgaden — odpowiada uczennica.

— Źle!

— Fuehrer mieszka w Berlinie, w swoim pałacu kanclerskim — odzywa się druga dziewczynka.

— Źle!

Trzecia uczennica nieśmiałym głosem oświadcza, że Fuehrer mieszka w Monachium.

— Źle! — wykrzyknął. — Ja wam odpowiem. Otóż, pamiętajcie, że nasz ukochany Fuehrer Adolf Hitler, mieszka w naszych sercach! — uroczystym tonem oświadcza egzaminator.



NIEZWYKŁA PRZYGODA PIŁKARZA

Wspaniała transakcja

W kawiarni siedzi za stolikiem dwóch przyjaciół. Rozmawiają o różnych sprawach handlowych — o tych, które im przyniosły zyski i o tych, które im przyniosły straty.

— Chcesz, to ja ci zaproponuję wspaniałą transakcję. Ty mi pożyczysz 100 zł lecz dasz mi tylko 50.

— No, i co dalej?... oto 50 zł.

— Ano będziesz mi winien w tym wypadku jeszcze 50 zł. A ponieważ ja ci jestem winien 50, w takim razie jedno w drugie wchodzi i między nami wszystko w porządku — jesteśmy skwitowani.

Ambicja zawodowa

U łoża jakiegoś biedaka, drżącego z gorączki i niepokoju, dwóch lekarzy spiera się w przedmiocie choroby:

— Zapewniam pana, że to są objawy gorączki tyfoidalnej!

— Nigdy w życiu!

— Nigdy? To zobaczy pan podczas sekcji zwłok!



ŚLUB FABRYKANTA PARASOLI

Skutki reklamy

Sędzia: Może oskarżony mi powie, jakie motywy popchnęły go do popełnienia kradzieży w tym sklepie?

— Proszę wysokiego sądu, tam był taki napis na drzwiach:

„Wejście nie obowiązuje do kupna".

Logika skąpca

Dwaj przyjaciele, Karol i Tomasz, znani są ze skąpstwa. Pewnego wieczora, Karol zaprosił Tomasza na pogawędkę (podczas wzajemnych wizyt „częstowali się" oczywiście tylko rozmową).

Gdy tylko usiedli, Karol powiedział:

— *Rozmawiając, nie musimy, rzecz prosta, widzieć się.* Zgaszę więc światło. To zaoszczędzi mi niepotrzebnych kosztów.

Tomasz wyraził naturalnie zgodę na propozycję przyjaciela i natychmiast zgaszono światło. Zaledwie ciemność zaległa pokój, Karol usłyszał, że jego gość porusza się na krześle. Zaniepokojony o los swego krzesła, pyta więc przyjaciela, co się dzieje.

— Uspokój się — odpowiada Tomasz — To przecież nic ważnego. Zdejmuję spodnie, bo jest ciemno i nie widzę powodu, żeby je wygniatać.

Marsylska historia

Marsylczyk Mariusz, bezrobotny od kilku miesięcy, spotyka swego przyjaciela Oliwiusza.

— Co słychać? — pyta Oliwiusz.

— Nic, źle. Wciąż jestem bez pracy.

— E, widać nie czytasz ogłoszeń w gazetach. Poszukują nurków w firmie Gadagouin et Comp.

Mariusz biegnie co sił do portu i wynajmuje się, jako nurek. Gdy zakładają mu skafander, kierownik powiada do niego:

— Jeżeli panu będzie brak czegoś, albo źle się pan poczuje, proszę pociągnąć za sznur, a natychmiast pana wyciągniemy.

Opuszczono Mariusza pod wodę; po kilku minutach pociągnął za sznur. Pośpiesznie wyciągają „zagrożonego" nurka. Wypytują się go, co zaszło.

— Do licha! — odpowiada Mariusz. — Ile razy splunąłem w dłonie, aby dodać sobie odwagi, zawsze mi na twarz wracało!...

Proszę wstać!



Podpisuj sam siebie!

— Na żaden sposób, proszę sądu wysokiego, nie jestem winowaty względem pana Wyżerkiewicza! — powtarzał z przekonaniem przed Sądem Grodzkim p. Marcin Sączek. Bo skoro jeżeli onże dany świadek upoważnił mnie do podpisania go na blankiecie przekazowym, w swoim prawie byłem i czyste sumienie posiadam.

— Ale niechże oskarżony zrozumie, — tłumaczył ze słodyczą sędzia — że powinien był podpisać swoim nazwiskiem, a nie świadka.

— Jakże to? — zdumiał się oskarżony. Wedle mojego indywidydalnego przekonania obraze bym uskutecznił rodowego nazwiska pana Wyżerkiewicza, bo o wiele on mi powiedział: „podpisz pan się za mnie, panie Sączek kochany, jak pieniądze listowy przyniesie" — takiem prawem musiałem mu oną grzeczność wyświadczyć. Inaczej by tak podchodziło, że mnie wstyd za świadka nazwisko, które natomiast jest piękne i wielkie ma uważanie w naszej kamienicy, a sam dany świadek serdeczną przyjaźń mnie okazywał.

— Widocznie jednak pański przyjaciel nie był rad z tego załatwienia sprawy, skoro zrobił na oskarżonego doniesienie karne?

— Panie sędzio sprawiedliwy bo tu się nie rozchodziło o podpis, tylko o nieszczęście. Kretycznego dnia przyszedł pan listowy i we drzwi do pana Wyżerkiewicza wali. Ja, jako mający uprzednio wspomniane pleniportencje wyszedłem od siebie, sprawe załatwiłem i dostałem wypłacone one 30 zł. Wsadziłem pieniądz do kieszeni od kamizelki i wyszedem na robotę. — Przy heblowaniu desek człeku się robi gorąco — znakiem tego rozdziałem się do koszuli i strugam, aż wióry pod pułap letą. I nie wiem jak się zdarzyć mogło coś takiego, dosyć że gdy wieczorem wróciłem do domu i panu Wyżerkiewiczowi chciałem zainkasowaną forse oddać — nie było jej w kieszonce.

— A gdzie zniknęła?

— Nie mogę sobie tego przetłumaczyć, najwyższa instancjo: czy czeladnik podpylił, czy jakiś gość, czy myszy w warstacie wyciągali...

Przesłuchany jako świadek p. Walerian Wyżerkiewicz wysunął wprawdzie zgoła inne przypuszczenie. Stwierdził mianowicie, że owego wieczoru spotkał p. Sączka szpetnie „zalanego", co nasuwa mu podejrzenie, iż oskarżony podjętą sumę sprzeniewierzył i przepił. Pan Sączek znów wzywał niebo i ziemię na świadectwo, że wypił wówczas tylko jedno „przegradzane piwo", a więc nie ma mowy o przepiciu 30 złotych.

Sąd nie doszedł istoty rzeczy co stało się z pieniędzmi i od tego zarzutu p. Sączka uniewinnił. Pozostała jednak sprawa niefortunnego podpisu na przekazie. Długo musiał cierpliwy sędzia tłumaczyć oskarżonemu o motywach wyroku, że nie ma on prawa nawet rodzonego ojca czy brata podpisać na żadnym dokumencie, a tylko musi położyć swoje własne imię i nazwisko; z uwagi zatem na przestępstwo formalne, jakie tu zachodzi — musi mu wymierzyć najłagodniejszą wprawdzie karę tygodnia aresztu, którą zawiesza na 2 lata.

OMIKRON

MAŁY KAZIO SPRAWACH AKTUALNYCH



SPRAWY KOBIECE

Modne drobiazgi

Kobieta, która chce osiągnąć 100 procent wdzięku, młodości i kobiecości, musi dbać nie tylko o całość swojej sylwetki, ale także o szczegóły i drobiazgi. Jest zaś tych drobiazgów niezliczona ilość i niezwykły wybór. Rozejrzyjmy się przynajmniej w niektórych z nich, w tej chwili najmodniejszych:

Ozdobą najmodniejszą dla szyi jest — pomyślcie, panie — staroświecki meda-



Słoń w butonierce

lion, za którego szkiełkiem widać zasuszone kwiatki. Medalion taki nosi się na szerokiej czarnej aksamitce. Oczywiście, że kwiatki nie muszą być koniecznie zasuszone, a mogą być po prostu namalowane.

W tym samym stylu są różne drobiazgi, jak klipsy, bransoletki, broszki itp.



Metalowe kwiaty jako wykończenie dekoltu

Oto broszka w formie mandoliny, okręcona wstążką. Albo gołąbek z serduszkiem w dziobku, lub czarodziejska laska wróżki z bajki, ze złota z brylantową gwiazdą. Duża szyfonowa chustka w czarne ptaszki to również drobiazg, który, zda się, wyciągnęliśmy na światło dzienne z komody prababki.

Po wielu, wielu latach powrócił również do mody dawno zapomniany grzebień, podtrzymujący fryzurę. Panie doszły bowiem do przekonania, że nowa fryzura nie może obejść się bez grzebienia, jeżeli



Na ręce bransoleta

ma się trzymać i porządnie wyglądać. Zresztą, jeżeli pod tylomi względami i często niepotrzebnie naśladuje się styl naszych babek i prababek, to należy już być konsekwentną, gdy idzie o drobiazgi. Fabrykanci wykorzystują oczywiście skwapliwie tę nadzwyczajną dla nich okazję i nowe modele pełne pomysłów i fantazyjności, a często naprawdę artystyczne rodzą się jak grzyby po deszczu.

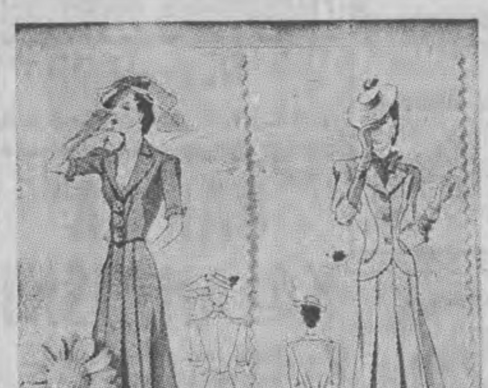
Najpopularniejszym jest skromny grzebień szyldkretowy z mocnym brzegiem często ozdobionym rodzajem misternie wyrzeźbionej korony. Wiele zwolenniczek będą miały zapewne grzebienie z liści czy gwiazdkami z galalitu, a do sukien wieczorowych grzebienie ozdobione strassami lub kolorowymi kamieniami. Dla młodych panienek przeznaczone są grzebienie ozdobione liśćmi z jedwabiu albo po prostu dość dużą kokardą ze wstążki.

Pomysłowość w dziedzinie drobiazgów nie mogła pominąć także guzików. Guziki metalowe i drewniane, gładkie i bardzo wypracowane, stanowią ozdobę sukien i bluzek. Zwraca się na nie uwagę i przy kostiumach. Npr. kostium z różowego płótna zapięty jest na guziki ze złotego metalu. To bardzo wytworne. Inny z cienkiej wełny błękitnej ma bolero zapięte na duże guziki z kości słoniowej, cyzelowane w kształt margerytek. Jeszcze inny z jedwabiu surowego w kolorze naturalnym zapina się na trzy guziki z malowanej porcelany. Każda bluzka zapina się na szereg guziczków, które stanowią jej całą ozdobę.

Dawno już guzik nie miał tak wielkie-



Grzebień w kształcie ptaka



Guziki — ważny drobiazg

go znaczenia dekoracyjnego. Czego si bowiem nie widzi! Przeźroczysty galalit gładki i ozdobiony w liczne wzory, cyzelowany, prążkowany, w kropeczki lub w wypukłe kwiaty. Guziczki porcelanowe, imitacja skóry, metal i kryształ... To wszystko jest do dyspozycji pięknej pani. To wszystko czeka, jako przybranie jej sukni. Tylko, że...

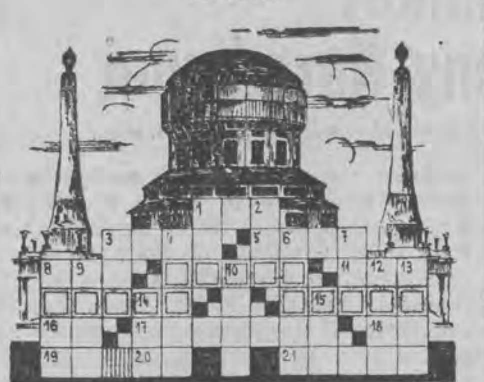
Tylko, że... Tak uważnie trzeba dobierać guziki do sukni. Bo źle dobrany zamiast ją ozdobić, może ją zupełnie zeszpecić. I w ogóle ze wszystkimi drobiazgami, które przynosi moda, trzeba postępować ostrożnie i wybierać takie, które rzeczywiście zdobią, a nie rażą.

Rozrywki umysłowe

pod kierownictwem Stacha Wichury

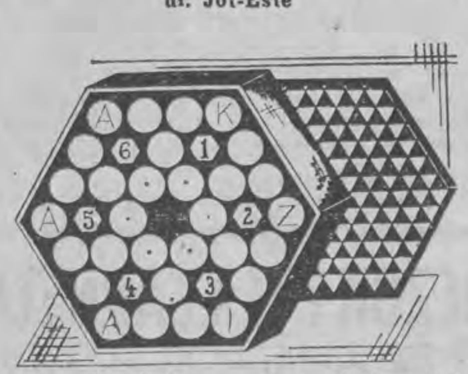
19.

KRZYŻÓWKA
uł. Jotes



Litery w kratkach oznaczonych dają rozwiązanie. Znaczenie wyrazów: Pionowo: 1) kawał lodu, 2) Rasa psa, 3) wyspa rośl. w pustyni (2 przyp. l. mn.) 4) przywódca kozaków (bez ost. lit.), 6) miasto na Polesiu, 7) słowo potwierdzenia, 8) wydzielanie się wody w powietrzu, 9) tytuł namiestnika dawnej republiki weneckiej, 10) część należności, 12) pismo, 13) zdanie, twierdzenie, pewnik, 14) współtwórca Tow. Filomatów (wsp.), 15) liczba. Pionowo: 1) zbiór sygnałów morskich, 3) mgła nad bagnami, 5) przełożony klasztoru, 8) utwór poet., 11) rodzaj głosu, 16) spójnik, 17) fiol. półszlachetny kamień, 18) głoska dwuliterowa., 19) podaruje, 20) przyimek, 21) cyfrowe przedstawienie rachunków bank. (l. mn.)

ZADANIE...*)
uł. Jot-Este

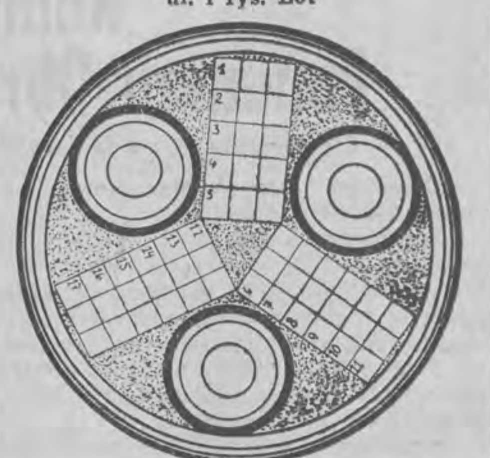


Do podanej figury należy wpisać dookoła liczb w kier. ruchu wskazówek zeg. sześć 6-oliterowych wyrazów o podanym niżej znaczeniu. Początek każdego wyrazu do odgadnięcia. Dla orientacji podano kilka liter.

Znaczenie wyrazów: 1) reformator rel. (XVI w.), 2) złudzenie zmysłowe, 3) rodzaj szpady, 4) pogląd czysto naukowy, nie oparty na dośw., 5) podstawa armaty, 6) rodzaj kwiatów.

*) Dokończenie tytułu tworzą litery w polach ozn. kropkami.

NASZE HASŁO
uł. i rys. Lot



1) owad, 2) spokój, 3) głos, 4) zwierzę płd-afrykańskie, 5) podanie bajeczne, 6) wydzielina oka, 7) liczba, 8) ofiara, 9) zabawa, 10) choć, lubo, 11) moneta, 12) ja w jęz. obcym, 13) inicjały nowej dzielnicy Polski, 14) liczba, 15) wydzielina skóry, 16) marka znanych samolotów, 17) kłębowisko wody.

Środkowe dadzą rozwiązanie.

RYSUNKOWY MAGICZNY KWADRAT
uł. i rys. Jot-Be

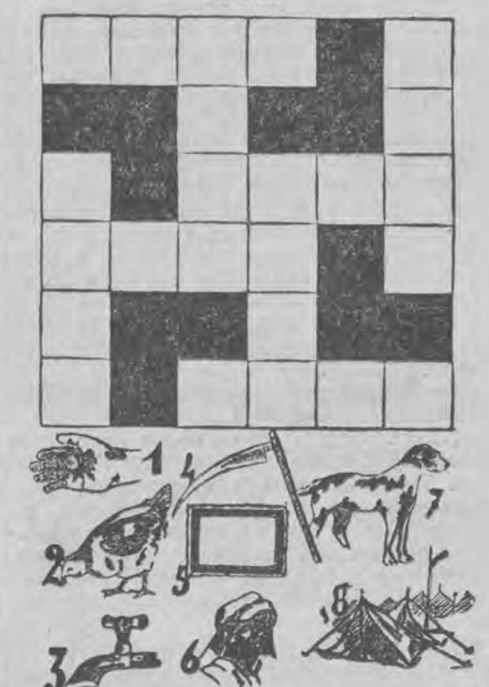


W kratkę obok każdego rysunku należy wpisać pierwszą literę odgadniętego słowa tak, aby powstał zwyczajny magiczny kwadrat. Przy rozwiązaniu trzeba podać wyrazy odgadnięte.

REBUS
u. Mister Tom



KRZYŻÓWKA
uł. Jotte



W kratki wpisać znaczenia obrazków w ten sposób, by powstała prawidłowa krzyżówka.

WARUNKI PRZYSYŁANIA ROZWIĄZAŃ

1) Każdy z Czytelników ma prawo przysyłać rozwiązania zadań, o ile naklei załączony kupon bieżący:

2) Za trafne rozwiązania zadań przeznaczamy cztery nagrody pieniężne: jedna w kwocie dziesięć złotych i trzy po pięć złotych, oraz 11 nagród książkowych:

3) Aby mieć prawo do brania udziału w losowaniu nagród, należy rozwiązać trafnie najmniej cztery zadania:

4) Rozwiązania zadań z dwóch numerów można przysyłać na pocztówce podając główne rozwiązania, bez wyrazów pomocniczych:

5) Termin nadsyłania rozwiązań upływa z 10-ym dniem po ukazaniu się zadań:

6) Listy należy przysyłać pod adresem redakcji „Orędownika" w Poznaniu, św. Marcin 70 z dopiskiem „Dział rozrywek".

7) W ciągu dwóch tygodni po ogłoszeniu wyników losowania nagród, rozsyłamy je pod adresem, podanym na pocztówce względnie na liście.

KUPON NR 19

RADY i przepisy

Jak usunąć plamy od herbaty, kawy i czekolady. Plamy od herbaty usuwa się z bielizny stołowej przez pranie w wodzie, zmieszanej w połowie z spirytusem. Plamy od kawy i czekolady bywają bardzo trudne do usunięcia, właściwie zależy to głównie od rodzaju splamionej tkaniny. W pierwszym wypadku — przy plamach od kawy czarnej należy obrus wyprać w wodzie, domieszkę soli kuchennej, zaś plamy powstałe od kawy białej, należy posmarować gliceryną, za chwilę zmyć i wyprasować. Jeżeli chodzi o plamy powstałe z czekolady, należy przede wszystkim wydalić tłuszcz, który zawsze czekolada po sobie zostawia, potem zmywać plamę wodą z mydłem lub spirytusem.

Czyszczenie białych rękawiczek glace. Do ½ szklanki słodkiego mleka wlać łyżkę amoniaku. Rękawiczki położyć na prasowaku i ręczniku. Płatek flaneli maczać w mleku, namydlać delikatnym mydłem toaletowym lub marsylskim i zmywać skórkę, zmieniając gałganek jak tylko się zbrudzi. Po zmyciu zetrzeć lekko nadmiar wilgoci i powiesić w cienistym miejscu do wyschnięcia. Suche już rękawiczki przetrzeć czystym talkiem dla nadania im połysku.

Można również wyczyścić rękawiczki w benzynie. Nalewa się benzynę do miseczki i pierze rękawiczki na rękach. Gdy będą suche położyć w przewiewnym miejscu aby zapach benzyny ulotnił się.

W dalszym ciągu płyną ofiary na F. O. N.

Częstochowa, 5. 5. (f). Według danych do dnia 3 maja włącznie zadeklarowała Częstochowa na pożyczkę obrony przeciwlotniczej 1.500.000 zł, z czego wpłacono już gotówką około 700.000 zł.

Suma ta wzrośnie niezawodnie po ostatnich dniach subskrypcji, jeśli dodać jeszcze do tego, że brak jest dotychczas danych z szeregu prowincjonalnych placówek subskrypcyjnych z terenu powiatu.

Częstochowa, 5. 5. (f). Żołnierze częstochowskiego pułku piechoty złożyli na FON 1.290 zł 16 gr, zaś miejscowego pułku artylerii — 160 zł 9 gr.

Równie pięknym przykładem jest ofiarność młodzieży szkół powszechnych. W dniu 3 maja złożyła młodzież szkół powszechnych na FON bardzo pokaźną, jak na jej ciężki stan materialny, kwotę 3.190 zł 92 gr, osobno zaś komitety rodzicielskie tych szkół złożyły 1.858 zł 66 gr, a nadto dwa woreczki przedmiotów złotych i srebrnych wagi około 3 kg.

Kęty, 6. 5. (fs) Na odbytym ostatnio nadzwyczajnym zebraniu koła S. N. w Kętach pod przewodnictwem kier. kol. Jana Gawędy — uczestnicy zebrania samorzutnie zebrali wśród siebie kwotę 151,30 zł, z której 100 zł przeznaczono na POP, zaś pozostałość na Fundusz Obrony Narodowej.

Powyższą sumę przekazano w dniu święta narodowego.

Łódź. (PAT.) Pracownicy i robotnicy fabryki pończoszniczej f-my Otto Hau, którym firma umożliwiła wysłuchanie przemówienia min. Becka, bezpośrednio po przemówieniu zwołali samorzutnie zebranie i postanowili przekazać subskrybowaną w wysokości około 12.000 zł Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej na Fundusz Obrony Narodowej.

Łódź. (PAT.) Urzędnicy buchalterii firmy I. K. Poznański zebrali wśród siebie 50 zł na F. O. N.

Warszawa. (PAT.) Walenty Stempniak, robotnik fabryczny w Auby Nord we Francji nadesłał na ręce pana marszałka Śmigłego-Rydza sto złotych, zaznaczając w liście, iż przeznacza je na F. O. N.

Warszawa. (PAT.) Na ręce pana marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza wpłynęło pismo od rektorów Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, Politechniki Warszawskiej i Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego oraz kwota 39.472 zł, którą składa grono profesorów, pomocniczych sił naukowych, urzędników i funkcjonariuszów trzech powyższych szkół akademickich na ufundowanie wojskowego samolotu sanitarnego.

Warszawa. (PAT.) Ogólne zebranie członków warsz. giełdowego zw. pracowników umysłowych z odpowiedzialnością majątkową postanowiło ofiarować na Fundusz Obrony Narodowej 5.000 zł oraz zakupić Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej na nominalną sumę 5.000 zł.

Wolsztyn. (PAT.) Dzieci szkolne z Kresowej Obry złożyły już po raz trzeci dar na F. O. N. w kwocie 56.75 zł. Podkreślić należy, że dzieci te przekazały na F. O. N. uprzednio kwotę 50 zł gotówką oraz zakupiły 5 hełmów dla armii.

Komunikat Funduszu Obrony Narodowej

Przesyłki na FON wolne są od opłaty pocztowej

„Fundusz Obrony Narodowej komunikuje co następuje:

Ministerstwo Poczt i Telegrafów zwolniło wszelkie przesyłki wartościowe na FON od opłat pocztowych. Przesyłki te winny być przepisowo opakowane, oraz zaopatrzone w napis: „Dar na FON". Adresować należy je do Ministerstwa Spraw Wojskowych, Biuro Budżetowe, Warszawa 11.

Przedmioty wartościowe, złoto, srebro, waluty obce itp. dary na FON składać można również osobiście w Biurze Budżetowym M. S. Wojsk., ul. 6 Sierpnia 3, pokój 282, w godzinach od 8 do 14,30, w soboty do godz. 13-ej.

Natomiast zamówienia na sprzęt i materiał uzbrojenia, na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, przyjmuje Sekretariat FON, ul. Marszałkowska 17, który udziela również wszelkich informacyj, dotyczących realizacji darów na Fundusz Obrony Narodowej. Telefon Sekretariatu 7-25-15".

Akademicy złożyli 100 000 zł na FON

Delegacje Bratnich Pomocy u min. Świętosławskiego

Warszawa (Tel. wł.) W sobotę zjechali się do Warszawy prezesi Bratnich Pomocy z Poznania, Wilna, Krakowa, i Lwowa, którzy zostali przyjęci przez min. Świętosławskiego i Kasprzyckiego.

Złożyli oni ministrom rezolucje z wieców młodzieży akademickiej w sprawie gotowości do obrony granic Rzeczypospolitej. W rezolucjach tych młodzież deklaruje m. in. gotowość stanięcia do pracy w okresie wakacji letnich przy budowie fortyfikacyj granicznych, żąda zastosowania wobec Niemców w Polsce takich samych norm, jakie stosuje się dla Polaków w Niemczech, oraz wydalenia ludności niemieckiej z pasa granicznego. Jednocześnie delegacje oświadczyły, że akademicy złożyli na FON i POP 100 tys. zł. Dalsza zbiórka jest w toku.

Po audiencji akademików u ministra młodzież udała się na grób Romana Dmowskiego na Bródno, gdzie złożyła wieniec z białoczerwonych róż z białoczerwonymi szarfami. (w)

Chłopi dają po 5 groszy od cetnara buraków na FON

Przeworsk, 6. 5. (PAA) Walny zjazd „Związku Drobnych Plantatorów Buraka Cukrowego" w Przeworsku, na który przybyli członkowie Związku z powiatów: Przeworsk, Jarosław, Łańcut, Rzeszów, Przemyśl, Lubaczów uchwalili na FON po 5 gr od jednego centnara buraków cukrowych. Ofiara ta — drobnych rolników — wyniesie kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Polonia amerykańska na FON

Warszawa. (PAT) Do Banku Polska Kasa Opieki S. A. w Warszawie napływają za pośrednictwem oddziałów zagranicznych dalsze ofiary na obronę państwa:

Oddział w New Yorku przekazał na FON na ręce Pana Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego dolarów 10.000 — zbiórka pisma „Nowy Świat" New York czwarta rata (razem dol. 40.000), dolarów 30 — grupa Zw. Nar. dol. 1185 im. Wł. Jagiełły Detroit, dolarów 200 — Polonia w Easthampton, dolarów 161,75 — Polska Nar. Kasa Chorych grupa 431 Zw. Nar. Pol. Wilmington, dolarów 1.600 — zbiórka polskiej rady nadzorczej Schenectedy, dolarów 306 — Tow. Im. Mickiewicza Boston, dolarów 142 — Stowarzyszenie Polsko-Amerykańskich Obywateli.

Wybory na Węgrzech

(d) Budapeszt. (ATE) Wybory do parlamentu odbędą się w całym kraju podczas Zielonych Świąt, tj. dnia 28. i 29. bm. Jedno z zarządzeń wyborczych stwierdza, że ograniczenia praw wyborczych Żydów, w myśl drugiej ustawy antyżydowskiej będą zastosowane już podczas bieżących wyborów.

†

Dnia 3 maja zasnął w Bogu po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż i ojciec, drogi brat, szwagier i wuj ś. p.

Stanisław Kaliszan

przeżywszy lat 42. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 7 maja o godz. 16 z kostnicy cmentarza w Dębcu.

W ciężkim smutku pogrążeni

Poznań. **żona z synem i rodzina.**

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.15, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.15.

1. DOMY-PARCELE

Dom
składem, dochód 2.000 sprzedam. Oferty Kurier Poznański zdg 81 318-19

Dom
idealna połowa także całości — Poznań. Rynek Śródecki 2 — sprzedam 5, względnie 10.000,— Dogodne warunki. Oferty Orędownik. Poznań zd 81 351

Dom
dwupiętrowy, dochód 5 000, wpłaty 30 000,— Siwiak, Gniezno, Targowisko 1. zd 82 204

Dom
piętrowy trzy, składy rynek 17 000 Maliński Krotoszyn Wawrzyniaka 10. zd 82 167

Dom
rzeźnictwem kościelna wieś korzystnie sprzedam. Jarysz, Piłka pow. Czarnków. zd 82 047

Dom
dwupiętrowy, 2 składy, wpłaty 35 000,—. Siwiak, Gniezno, Targowisko 1. zd 82 208

Willę
nowa, 2½ ogrodu, cena 8 000,— Siwiak, Gniezno, Targowisko 1. zd 82 207

Dom
jednopiętrowy, dochód 2 500,— wpłaty 11 000,—. Siwiak, Gniezno, Targowisko 1. zd 82 206

Kamienicę
wolnostemplową bezpodatkową kupię, okolica obojętna. Posiadam gotówki do 30 000,— zł. Oferty Kurier Poznański zdg 81 787-8

Osady
z parcelacji maj. Dzierznica powiat średzki na dogodnych warunkach spłaty. Terminy parcelacyjne w kasie majątku dnia 14, 19, 29 kwietnia i następnie każdy piątek. P 4093-15.7

Willę
nową jednopiętrową ogrodem, — wpłaty 14 000,— Siwiak, Gniezno Targowisko 1. zd 82 205

Dom
niewykończony, nadający się na fabrykę sprzedam Poznaniu. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 81 208

2. PIENIĄDZ

8,000
poszukuję na pierwszą hipotekę dom śródmieściu. — Wiadomość: Włocławek, „Orędownik".

50 000,—
na I hipotekę nowego młyna z gospodarstwem wartości 300 000 zł na wsi poszukuje. Na życzenie wolne mieszkanie z elektrycznością. Oferty Orędownik. Poznań zd 80 783

3 000,—
na spłacenie hipoteki poszukuje samotny kawaler. Oferty Orędownik, Poznań zd 80 527

Poszukuję
wspólnika z gotówką około 8 000 zł celem uruchomienia rentownego interesu. Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 82 000.

15 000,—
na I hipotekę, nowy dom poszukuję. Oferty Orędownik Poznań zd 82 107

2000
na rozszerzeniezdrowej placówki handlowej poszukuje. Doskonałe zabezpieczenie, wysoki procent. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 82 186

3. LETNISKA I UZDROWISKA

Krynica
pokoje bez utrzymania (dla rodziny kuchnia) do wynajęcia na całe lato „willa pod gruszką". — Kraszewskiego 48. N 10 722

6. OŻENKI

Ziemianin, obywatel
szukają żon, posag 50 000,— i 30 tys. Oferty Orędownik, Łódź, pod „18". N 21 719

Która
pani pragnęłaby poślubić ślusarza trzydziestoletniego, przystojny, religijny, stałą posadę, oszczędności, obecnie stracił słuch. Wiadomość Orędownik, Włocławek. N 21 511

Ziemianka
zamieszkała Poznaniu zapozna przyjaciela stanowisku. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik Poznań zd 82 241

Panna
mieszkaniem pozna matrymonialnie starszego pana stanowisku. Oferty Orędownik Poznań zd 82 111

Wdowa
45 lat, bezdzietna, z dobrymi zaletami zapozna solidnego pana. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik Poznań zd 82 112.

Trzydziestotrzyletni
gotówki 20 000 poślubi panią gotówką nieruchomością. Oferty Orędownik. Poznań zd 77 276

Kawaler
lat 38, posiadający gospodarstwo 190 mórg szuka posażnej żony do lat 35. Zgłoszenia Orędownik — Poznań zd 81 333

Kawaler
lat 34, rzemieślnik na stałej posadzie szuka panny lub wdówki z gotówką 3—4 tysiące, celem objęcia interesu. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 81 647

Fryzjer
właściciel składu poślubi pannę, fryzjerkę 23. Oferty Orędownik, Poznań zd 81 547

Kawaler
lat 34, bez nałogów, o dobrym charakterze, — zaprowadzonym składem rzeźnickim, — nawiąże znajomość w celu matrymonialnym. Wdówki bezdzietne nie wykluczone. Dla powiększenia przedsiębiorstwa gotówka wymagana. Oferty możliwie z fotografią do Orędownika, Poznań zd 81 079

Mistrz
rzemieślniczy, przystojny kawaler, lat 30, dobrze sytuowany poszukuje sympatycznych pań celu matrymonialnym. Oferty Orędownik, Poznań zd 81 710

Panna
lat 28, przystojna gospodarna z wyprawą, pozna pana na stanowisku najchętniej ze wsi. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 81 702

Kawaler
szuka panny, która dopomoże do objęcia jakiejkolwiek posady. — Ożenek pewny. Oferty Orędownik, Poznań zd 81 701

2
panienki pragną poznać panów celem ożenku. Oferty Orędownik Poznań zd 81 675

Kawaler
kupiec 31, posiada skład towarów krótkich Poznaniu gotówką 1 500,— poszukuje żony do 29, gotówką do 4 000,— celem wspólnego kupienia domu. Poważne oferty Orędownik, Poznań zd 81 672

Panna
starsza 2 000,— poślubi pana starszego niezależnego. Oferty Orędownik, Poznań zd 81 905

Kawaler
przystojny, inteligentny, lat 29, poszukuje panny celem ożenku, posag wymagany, dla wspólnego dobra. Oferty Orędownik, Poznań zd 81 812

Wdowiec
48, rzemieślnik szuka panny lub wdowy krawcowej lub marszantki, celem ożenku. Oferty Orędownik Poznań zd 81 958.

Przemysłowiec
zamożny szuka odpowiedniej żony kupiectwa. Oferty Orędownik, Poznań zd 82 008

Dla
brata dwudziestoośmioletniego rzemieślnika, średniego wzrostu, spokojnego, solidnego, posadzie państwowej, szukam dobrej religijnej żony. Chętnie sieroty — Oferty fotografią Orędownik. Poznań pg 210

Panna
lat trzydzieścicztery, uczciwa, religijna, posiadająca 3000,— gotówki wyjdzie za posiadającego odpowiedni charakter, wiek, stałą pracę. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 82 123

Kawaler
lat 23, własne mieszkanie, szuka skromnej, nie wymagającej żony Oferty fotografią, Orędownik — Poznań zd 82 091

Panna
kulturalna majątkiem 10 000,— szuka odpowiedniego męża. Oferty Orędownik, Poznań zd 82 084

Mistrz rzeźnicki
kawaler, lat 38, właściciel dobrze prosperującego interesu szuka towarzyszki życia z zamiłowaniem do rzeźnictwa. Oferty Orędownik, Poznań zd 82 147

7. SPRZEDAŻE

Polski
Przemysł Drzewny, Zgierz, Kolejowa 8, tel. 33, sprzedaje wszelkie materiały drzewne — drzewo opałowe po cenach konkurencyjnych. N 21 717

Furgonik
Chevrolet na chodzie nowe gumy tanio sprzedam „Adler, Łódź Przędzalniana 14. N 21 726

Sprzedam tanio morgowe
parcele,
łąka, dostępem do rzeki. Ruda Pabianicka, Piłsudskiego 121, — m. 1. N 21 721

Sprzedam lub wydzierżawię
skład
rzeźniczy dobrze prosperujący nadający się na wyprzedaż, Bekon Eksport, Warsztat nowoczesny zatwierdzony, Łódź, Łagiewnicka 74, handel win i wódek. N 21 723

Skład
starego żelaza na Rzgowskiej 75 do odstąpienia, Bliższe dane u adwokata W. Roszkowskiego, — Łódź, Gdańska 23, telefon 228-02 N 21 718

Piwiarnia
do odstąpienia z powodu starości. Lokal nadaje się na handel win. Wiadomość: Łódź, Przejazd 87. N 21 725

Owocarnia
i sklep z nabiałem dobrze zaprowadzony do sprzedania z powodu otrzymania koncesji. Wiadomość Orędownik, Łódź. N 21 724

Sklep
kolonialno - spożywczy z koncesją tytoniową w Wieluniu położony w dobrym punkcie do sprzedania od zaraz. Cena przystępna Zgłoszenia: Bill, Wieluń, Traugutta 4. N 21 515

Piekarnię - kolonialkę
galanterią na wsi przy młynie i mleczarni wydzierżawię z powodu niefachowości. Egzystencja pewna dla fachowca i rzutkiego kupca. Oferty Orędownik Poznań zd 80 782

2 000 samochodów
rozebranych Zestawy do trakcji konnej na oponach dętych używane części najtaniej „Auto-skład" Poznań Dąbrowskiego 89 telefon 85-14. dg 8966-7

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 8 maja

6.30 aud. poranne; **11.00** audycja dla szkół: „Jak Czarniecki konno przeprawił się przez morze"; — **11.15** „Fats" Walter — kompozytor i wykonawca (płyty); **11.30** — audycja dla poborowych; **11.57** — sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; **13.00** audycja dla kupców: 1. Znaczenie sportu dla pracownika w handlu, 2. „10 minut dziennie poświęcajmy na czytanie", 3. Informacje o wystawie wnętrza; **13.30** „Muzyka poważna i lekka" — audycja dla liceów; **15.00** Teatr Wyobraźni dla młodzieży: „Tajemniczy ogród" — słuchowisko wg powieści Burnetta; **15.30** muzyka w wyk. Ork. Rozgł. Lwowskiej; **16.00** dziennik **16.08** wiad. gospodarcze; **16.20** — kronika naukowa: „Fizyka"; — **16.35** „Menażeria muzyczna"; — **17.15** „Wypoczynek, sprawność, kultura" — pog.; **17.30** recital skrzypcowy Zdz. Roesnera; **18.00** stylizowane pieśni murzyńskie — (płyty); **18.30** audycja Junackich Hufców Pracy; **19.00** koncert rozrywkowy Ork. Rozgł. Katowickiej. K. Lamlówna — śpiew, W. Korek i T. Pileski — duet fortep. **20.00** „Choroby zakaźne zwierząt grożą człowiekowi" — pog.; **20.15** d. c. koncertu z Katowic; **20.35** audycje informacyjne; **21.00** Paderewski: Wariacje fortepianowe z fugą na temat oryginalny esmoll op. 25 Wyk. J. Turczyński; **21.30** nowości techniczne; **21.45** — śpiewa Lili Pons — sopran (płyty); **22.00** koncert symfoniczny P. R.; **22.55** przegląd prasy; **23.00** ostatnie wiadomości.

Wtorek, 9 maja

6.30 aud. poranne; **11.00** „Kto odkrył biegun północny" — pog. dla dzieci st.; **11.15** śpiewa Beniamino Gigli (płyty); **11.30** aud. dla poborowych; **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa (z Katowic); **15.00** „Straszne przygody Toffi" — opowiadanie; — **15.15** skrzynka ogólna; **15.30** muzyka w wyk. Ork. Rozgł. Poznańskiej; **16.00** dziennik; **16.08** wiad. gospodarcze; **16.20** przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; **16.30** pieśni Mendelssohna i Schuberta w wyk. Zespołu żeńskiego „Pro Arte"; **16.55** surowce w życiu gospodarczym: „Kauczuk" — pog.; **17.05** utwory klarnetowe wyk. J. Madeja; **17.25** angielski przyjaciel Polski — pog.; **17.35** „Z pieśnią po kraju"; **18.00** koncert orkiestr dętych (płyty); **18.30** audycja dla robotników; **19.00** — Koncert rozrywkowy M. Ork. P. R. Olga Olgina — sopran i St. Arciszewski — tenor; **20.00** — skrzynka rolnicza; **20.15** konc. rozrywkowy (d. c.); **20.35** audycje informacyjne; **21.00** „Wilhelm Tell" — op. romantyczna G. Rossiniego (I i II akty). Tr. z Teatru Miejskiego we Florencji; — W przerwie o godz. 22.05 wiedza i książka; **23.15** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Poniedziałek, 8 maja

Toruń — **6.57** aud. poranne; — **10.00** koncert rozrywkowy (płyty); **11.15** płyty z W-wy; **14.00** wiadomości z Pomorza; **18.00** pogadanka aktualna; **18.10** kwadrans walców (płyty); **18.25** wiadomości sportowe z Pomorza; **20.00** soliści w lekkim repertuarze (płyty); **21.45** muzyka taneczna (płyty); **22.00** koncert rozrywkowy w wyk. zespołu salonowego B. T. M. (z Bydgoszczy); **22.30** eksperymentalny Teatr Wyobraźni: „Wiosna i karabiny" — opowieść dźwiękowa Tadeusza Markowskiego.

Katowice — **5.30** aud. poranne; **11.15** płyty z Warszawy; **14.00** — pieśni majowe z Wieży Mariackiej z Krakowa; **14.10** muzyka rozrywkowa Orkiestry Rozgłośni pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego; **14.50** wiadomości bieżące i giełda; **18.00** za miedzą — audycja słowno-muzyczna; **18.25** wiadomości sportowe; **20.00** poradnik sportowy dla pracowników fizycznych **20.10** muzyka (płyta); **21.45** płyty z Warszawy; **22.00** „Czwarty partner" — słuchowisko wg. humoreski Kornela Makuszyńskiego; **22.30** muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej.

Kraków — **6.57** aud. poranne; **11.15** utwory J. Sibeliusa w wyk. orkiestry Stokowskiego (płyty); **14.00** pieśni majowe z Wieży Mariackiej; **14.10** muzyka rozrywkowa z Katowic; **14.55** krakowski dziennik sportowy; **18.00** wiadomości bieżące; **18.05** recital wiolonczelowy Andrzeja Komorowskiego, przy fort. prof. Zygmunt Przeorski; **20.00** lokalne wiadomości sportowe; **20.05** K. Sprengel — ojciec biologii kwiatów — odczyt; **21.45** płyty z Warszawy; — **22.00** słuchowisko z Katowic; — **22.30** muzyka z Katowic.

Łódź — **5.30** aud. poranne; **11.15** płyty z Warszawy; **14.00** transm. z Krakowa; **14.10** koncert z Katowic; **14.50** łódzkie wiadomości giełdowe; **18.00** rozmowa z radiosłuchaczami; **18.10** muzyka (płyty); **18.20** o wszystkim po troszku; **18.25** wiadomości sportowe lokalne; **20.00** utwory na akordeon — (płyty); **21.45** z Warszawy; **22.00** życie kulturalne; **22.10** koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Duet wokalny: Lucyna Werecka i Lidia Górska, Oskiestra robotnicza pod dyr. Zygmunta Sobolewskiego.

Wtorek, 9 maja

Toruń — **10.00** koncert rozrywkowy (płyty); **11.15—11.30** muzyka (płyty); **13.00** dla każdego coś (płyty); **15.15** audycja dla dzieci; **18.00** pog. społeczna; **18.05** śpiewa chór Juranda (płyty); **18.15** życie kulturalne Pomorza — pog.; **18.25** sport; **20.00** rozmowa z rolnikami.

Katowice — **5.30** montaż płytowy; **14.00** wiad. gospodarcze; — **14.05** koncert życzeń; **14.35** „Swaczyna u Dorotki" — audycja dla dzieci; **14.55** giełda; **15.15** gawęda o literaturze; **18.00** nowości z płyt; **18.25** sport; **20.00** Zagłębie Dąbrowskie ma głos.

Kraków — **8.10** płyta za płytą... **14.00** pieśni majowe; **14.10** muzyka (płyty); **14.55** wiad. gospodarcze; **15.15** „Czy wiecie, że..." **18.00** „Koryfeusze polskiej gry skrzypcowej: Henryk Wieniawski"; **20.00** sport.

Łódź — **5.35** muzyka (płyty); — **14.00** koncert życzeń; **14.50** giełda **15.15** literatura dla wszystkich; **18.00** o muzyce i muzykach: — „Piotr Czajkowski" — reportaż z płyt; **18.25** sport; **20.00** lekkie utwory organowe (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

Poniedziałek, 8 maja

15.15 Sztokholm — Pieśni ludowe. **15.20 Ryga** — Muz. salonowa. **16.00 Kopenhaga** — Koncert rozrywkowy. **17.05 Sztokholm** — Muz. ludowa. **17.10 Budapeszt** — Muz. cygańska. **Mediolan** — Melodie taneczne. **18.00 Londyn** — Muz. lekka. **Sztokholm** — Rozmaitości muzyczne. **18.05 Paris PTT** — Piosenki i muzyka. **18.30 Tallinn** — „Fria Diavollo" op. Aubera. **19.00 Florencja** — Muz. rozrywkowa. **Droitwich** — Muzyczny program rozrywkowy. — **19.15 Ryga** — „Rozwódka" opt. Falla. **19.30 Sofia** — Koncert symf. **20.00 Sztokholm** — „Faust" op. Gounoda. **Bruksela fr.** — Koncert muz. hiszpańskiej. **Kopenhaga** — Muz. fińska i duńska. **20.15 Droitwich** — Festiwal Beethovenowski. **20.30 Lille** — Koncert symf. **Paris PTT** — Koncert popularny. **21.00 Budapeszt** — Koncert popularny. **Paris PTT** — Muz. kameralna. — **21.20 Droitwich** — Koncert Beethovenowski pod dyr. Toscaniniego (d. c). **22.00 Luksemburg** — Festiwal Ryszarda Straussa — („Don Juan" i „Godziny dnia"). **Bratysława** — Rozmaitości muzyczne. **22.15 Oslo** — Muz. lekka. **Praga** — Ulubione melodie. **23.00 Budapeszt** — Muz. cygańska. **R. Paris** — Muz. lekka. **23.15 Mediolan** — Muz. taneczna.

Wtorek, 9 maja

15.20 Ryga — Płyty. **15.30** — **Sztokholm** — Muzyka rozrywkowa. **16.00 Florencja** — „Fra Gerhardo" op. Pizzeti'ego. **Lahti** — Muzyka lekka. **17.30 Sofia** — Koncert popularny. **18.30 Praga** Muzyka salonowa. **Paris PTT** — Koncert orkiestr. **18.40 Tallinn** Muzyka w baśniach. **Tuluza** — Melodie operetkowe. **19.00 Bruksela fl.** — Koncert życzeń. **19.15 Ryga** — Koncert popul. **Tuluza** — Muzyka organowa. **19.45 Droitwich** — „Madame Sans Gene" op. kom. Carylla. **20.00 Bruksela fr.** Koncert beethovenowski. **Praga.** Tańce słow. Dworzaka. **Radio Romania** — Koncert symfoniczny. **20.20 Sztokholm** — Koncert rozrywkowy. **20.30 Lyon** — Utwory Haydna, Mozarta, Griega i in. **21.00 Mediolan** — Koncert symfoniczny. **Rzym** — „Wilhelm Tell" op. Rossiniego. **21.10 Brno** „Święta Ludmiła" orat. Dworzaka **21.15 Bruksela fr.** — Muzyka belgijska. **22.00 Ryga** — Muzyka lekka. **22.30 Hilversum II** — „Trójgraniasty kapelusz" de Falla (tr. z teatru). **22.45 Lyon** — Muzyka taneczna. **22.55 Bruksela fr.** — „Chrystus Vincit" Liszta. **23.05 Londyn Reg.** — Muzyka taneczna. **23.50 Hilversum II** — Muzyka cygańska. **24.00 Kopenhaga** — Muzyka rozrywkowa.

Humor zagraniczny



Czciciele żołądka.
— Gdy pragniemy dobrze sobie podjeść, to zapraszamy na obiad narzeczonego naszej kucharki! (M)
(„Ric et Rac", Paryż).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1.— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 5, nr kartoteki 03.